Nr 47. Kraków, 28 Lutego — Środa Rok 1877

CZAS

Czas wychodzi codziennie wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra „Czasu,“ o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 2·50
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi i Turcyi	„ 32	„ 8	„ 3

Prenumerata przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi „Czasu“ w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* niepodlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — **Rękopisma** nadsyłane Redakcyi niezwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Administracya „CZASU“ tudzież urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księg. p. S. A. Krzyżanowskiego, handel dawniej Dworskiego. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym), za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 c. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 c. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmują się za cenę 1 złr. od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 50 c. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Przypadającą należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: we **Lwowie** W. Piątkowski ul. Hetmańska 10; w **Paryżu** wyłącznie p. Adam Carrefour de la Croix Rouge 2, (prenumeratę p. W. Raczkowski Faubourg Poissonière 33); w **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daubé & Comp. (także w Frankfurcie n. M.), Rotter & Comp.

Kraków 27 lutego.

Wydział krajowy ukończył już swe prace nad projektem ustawy drogowej. Dotąd jednak znanem jest tylko streszczenie zasad tego projektu, podane w liście ze Lwowa w *Czasie* z 18go b. m. Na podstawie tego streszczenia niepodobna nam zapuszczać się w merytoryczne ocenienie projektu, bo wiadomo, że w ustawodawstwie nie wystarcza znać tylko zasadę. Od litery bowiem prawa, od formy kodyfikacyjnej zawisła częstokroć praktyczność lub szkodliwość najlepszej zasady.

Czekając przeto na ogłoszenie projektu Wydziału, lub na specyalne zdania posłów, którym Wydział zamierza udzielić rzeczony projekt, możemy jednak na podstawie treści podanej przez naszego korespondenta oświadczyć, że główne zasady zgadzają się całkowicie z temi życzeniami naprawy dawnej ustawy, które objawiały się wśród stronnictwa reformy, a którym nasz dziennik dawał niejednokrotnie wyraz.

Główną i zasadniczą, bo bardziej jeszcze społeczną niż ekonomiczną trudnością w ustawodawstwie drogowem, przedstawia kwestya sprawiedliwego wymiaru i rozłożenia ciężarów. Wadliwość naszej dotychczasowej ustawy pod tym względem tem mniej nieulegała wątpliwości, że ją podnosili nie ci, na których największy ciężar spoczywał, lecz właśnie posłowie z kuryi większej własności i miast. Na chlubę naszego społeczeństwa przypomnieć warto, że tak w tej sprawie, jak w sprawie propinacyjnej i innych, inicyatywa ulgi lub sprawiedliwego podziału praw czy obowiązków wychodziła zawsze nie z interesu jednego stanu, lecz przeciwnie wbrew temu interesowi. Włościanie czy to w sejmie, czy w radach powiatowych sprzeciwiają się nowym nakładom i ciężarom z instynktu prostej tylko negacyi, ale ich wyprzedza zawsze poczucie sprawiedliwości przedstawicieli wyższych warstw, kiedy chodzi o reformę zasadniczą w duchu równouprawnienia.

Projekt Wydziału czyniąc zadosyć tym dążeniom, idzie za wzorem francuskiej ustawy drogowej z 1838 r., za najlepszą uznanej tak pod względem normy sprawiedliwego rozkładu ciężarów, jak równie pod względem praktycznych skutków śpiesznego rozwoju arteryi komunikacyjnych. Projekt łączy i kombinuje dwie podstawy do wymiaru prestacyi bądź to rzeczowej, bądź w naturze: podstawę podatkową, czyli stosunek majątkowy i udział osobisty, czyli pogłówne. Odpowiada to teoryi, że użytek dróg jest zarówno potrzebą osobistą jak i dźwignią ekonomiczną, a więc tylko z połączenia stosunku ludności i stosunku majątkowego da się wyprowadzić przeciętna najwięcej zbliżona do sprawiedliwego ocenienia korzyści i indywidualnej i majątkowej.

Według tej teoryi nie rozumielibyśmy wyłączenia miast z pod prestacyi drogowej. Wszak ogniska przemysłu, handlu, a wreszcie życia społecznego odnoszą pośrednie korzyści ze stanu dróg, którychby nawet ich mieszkańcy nie używali. Gdyby już tylko brać mieszkańców miast jako konsumentów, to przyznać należy, że na dostawę żywności wpływa niezmiernie stan dróg, choćby ubocznych, gminnych i powiatowych.

Nie znajdujemy także w głównych zarysach ustawy drogowej wzmianki o trzecim jeszcze sposobie prestacyi, którego może dotychczas nadużywano, ale którego całkowicie wykluczyćby nie należało. System rogatkowy ma swoje ujemne strony, gdy posunięty za daleko, jak u nas, wstrzymuje komunikacyę wysokiemi i częstemi opłatami. Zaprzeczyć się jednak nie da, że chwyta on *in flagranti*, że tak powiemy, ten użytek i korzyść z komunikacyi, którą na innej podstawie tak trudno przychodzi oznaczyć. Zmniejszenie rogatek jest bardzo pożądane, ale usunięcie ich całkowite zwiększyćby musiało ciężary w inny dolegliwszy sposób spadające na kontrybuentów. Pominięcie rogatek w zasadach projektu wydziałowego może wypływa tylko ztąd, że treść jaką nam podano nie mówi szczegółowo o drogach krajowych, ale głównie zajmuje się powiatowemi i gminnemi.

Projekt dąży do utworzenia funduszu drogowego, jakby kapitału rezerwowego na dalsze utrzymanie ukończonych już nici. Przyklasnąć tylko możemy tej dążności.

Dalej spotykamy bardzo właściwy pomysł co do składu komitetów drogowych. Nadzór jest tu koniecznością nietylko dla utrzymania dróg, ale równie pożądany dla stosownego użycia prestacyi z uwzględnieniem najnaglejszych potrzeb komunikacyjnych w powiecie, a oszczędzania kontrybuentów. Ktokolwiek mieszkał na wsi, poświadczyć może, ile materyału, ile roboty się marnuje przez brak nadzoru, lub też przez nadzór czysto tylko urzędowy, któremu nie chodzi, aby roboty najmniejszemi środkami najprędzej doprowadziły do celu. Jedynie autonomiczne organa obdarzone odpowiednią władzą mogą zaradzić temu nałogowemu mitrężeniu czasu, jakie przy szarwarkach się odbywa. Lecz ten niedostatek projektu co do składu komitetów drogowych ma głębszy powód bo wypływa z braku organizacyi gminnej. Czy wystarcza komitet drogowy z przedstawicielów gromady i dworu i czy delegat rady powiatowej zdoła zaradzić powolności ławnika gromadzkiego i względności wójta dworskiego. Dopokąd gmina nie będzie całością, tylko z jednej strony jednostką, z drugiej gromadą; interes zbiorowy, duch autonomiczny ustępować będzie względom podrzędnym dworu, który się gromadzie nie chce narazić, i urzędników gromadzkich bardziej jeszcze podległych i nieudolnych.

Dotknęliśmy pobieżnie kilku pytań nieprzesądzając zalet i braków dotąd w całości nieznanego projektu. Sądząc z głównych zasad, rokujemy, że projekt Wydziału znajdzie poparcie stronnictwa reformy, choćby jeszcze przedstawiał kilka punktów spornych. Nikt więcej nie miał kompetencyi niż Wydział krajowy, oparty na doświadczeniach kilkunastoletnich i na pracach biura statystycznego, do przygotowania tego ważnego materyału dla przyszłego sejmu. Za jego inicyatywą pójdą niewątpliwie ci, co zarówno ze względów ekonomicznych jak społecznych załatwienie kwestyi drogowej uważają jako jedną z najbardziej naglących. Niech nam wolno jednak będzie ponowić życzenie, aby Wydział krajowy niezamknął całego projektu w swych biurach aż do zebrania sejmu, i jeśli wstrzymuje się od poddania go pod krytykę publiczną, to przynajmniej odmówić nie powinien udzielenia go tym gronom i kółkom poselskim, które już zbierają się w celu narad nad przyszłemi pracami sejmu.

KORESPONDENCYA „CZASU.“

Wiedeń 26 lutego.

W sobotę jeszcze powszechnie mniemano, że uchwalenie wniosku p. Herbsta, który właściwie wyklucza mianowanie wicegubernatorów, nie wystarczy gabinetowi przedlitawskiemu a może i Węgrom. Stało się wszelako inaczej. Wczoraj oba rządy pogodziły się ze sobą, co dowodzi, że wystarcza im uchwała sobotnia stronnictwa wiernokonstytucyjnego. W gruncie rzeczy było i jest to zawsze sprawą czysto osobistą gabinetu przedlitawskiego, czy zadawala się lub nie uchwałami stronnictwa owego. Gabinet węgierski bowiem ma tylko do czynienia z rządem wiedeńskim, nie zaś z parlamentem przedlitawskim. Obecnie ministeryum ks. Auersperga znajduje się na drodze, której nigdy nie powinno było opuścić, t. j. bierze na siebie zupełną odpowiedzialność za układ z gabinetem węgierskim, a tem samem musi być przygotowanem na przyjęcie lub odrzucenie przedłożeń swoich, t. j. w razie potrzeby postawić kwestyę gabinetową. O ile znamy większość Izby, prawie wątpić nie można, iż takowa oświadczy się za przyjęciem ugody. Może sprawa wicegubernatorów przedstawi jakieś trudności, ale znikną one pod wrażeniem wypadków krwawych, których widownią będzie Wschód niebawem.

Rosya oświadcza tylko, że temi dniami wojska jej Prutu nie przekroczą; jest to pewnego rodzaju wyrocznia delficka, zwłaszcza, iż wiadomości z cechą prawie urzędową z Bukaresztu donoszą o wszelkich przygotowaniach do przewozu wojsk rosyjskich. Informacye nasze wykluczają wszelką wątpliwość, że głównym powodem dotychczasowego ociągania się Rosyi jest faktyczna jej słabość wojskowa. Pod tym względem może wkrótce ciekawych będziemy mogli wam udzielić wskazówek, z których przekonacie się, że Rosya wprawdzie cofnąć się nie może i musi wojnę prowadzić, ale że wolałaby z powodów militarnych zaniechać wojny, gdyby odwrót dał się pogodzić z honorem narodowym. W każdym razie zawarcie pokoju serbskiego jest jednym z głównych warunków neutralności monarchii austryackiej.

Wiedeń 25 lutego.

△. Uchwałą powziętą na wczorajszem walnem zebraniu uznało stronnictwo “wiernokonstytucyjne“, a raczej ²/₃ jego części, to jest dwa odłamy tej partyi, kluby „środka Izby“ i „lewicy“, że na proponowany skład rady jeneralnej bankowej można się zgodzić, ściślej zaś wyrażając się „nie uznały go za nieprzyjmowalny“. Taka z podwójną wzajemnie się znoszącą negacyą uchwała, charakteryzuje jej autora p. Herbsta, negacyjnego w całem swem działaniu politycznem. Jednak uchwałę tę obwarowano kilku z a s t r z e ż e n i a m i w niej wyrażonemi. Z tych zastrzeżeń, jedno tylko jest rzeczywiste, mianowicie, że jednego z postanowień urządzającego skład Rady bankowej tj. postanowienia oznaczającego sposób obsadzenia posad wicegubernatorów banku, nie przyjmuje jeszcze stronnictwo stanowczo i uważa je za „pytanie otwarte“, podległe rozprawom i zmianom.

Zaraz wczoraj podczas rozpraw i po zapadłej uchwale nasuwało się pytanie, czy takie warunkowe przyjęcie przez stronnictwo konstytucyjne uważać będzie rząd węgierski za rękojmię dostateczną i przystąpi do ostatecznego podpisania ugody w sprawie bankowej, która jest nierozdzielnie połączona z innemi sprawami ugodowemi.

Otóż na pytanie to mogę odpowiedzieć co następuje: Ministeryum węgierskie nie wdaje się w roztrząsanie odpowiedzi danych przez stronnictwa parlamentarne rządowi austryackiemu na postawione przez niego pytanie; żąda tylko od ministeryum austryackiego oświadczenia, czy na mocy danych odpowiedzi podejmuje się pod swą odpowiedzialność wnieść, popierać i przeprowadzać w Izbach Rady państwa zasady układu z rządem węgierskim o reorganizacyę banku, to jest projektowany statut bankowy, tak jak się podjął wnieść i popierać inne projekta ustaw ugodowych. Otóż dzisiaj w południe udał się prezes ministrów austryackich ks. Auersperg z urzędowem oświadczeniem do Cesarza, iż po danych mu odpowiedziach, ministeryum austryackie podejmuje się pod własną odpowiedzialnością wnosić i popierać w Radzie państwa statut bankowy osnuty na zasadach układu z rządem węgierskim.

Wskutek tego oświadczenia złożonego przez rząd austryacki, odbędzie się w tych dniach rada obu ministrów austryackiego i węgierskiego pod przewodnictwem Cesarza, na której ostatecznie ułożone zasady ugody o reorganizacyę banku, będą odczytane i podpisane przez oba ministerstwa. Przed podpisaniem tego aktu, Tisza cofnie swoją dymisyę, to jest przyjmie polecenie utworzenia gabinetu, tak, iż podpisze już układ jako nie tymczasowy, lecz stanowczy naczelnik rządu węgierskiego.

Następnie przystąpi ministeryum do ostatecznego zredagowania statutu bankowego na zasadach ułożonych i podpisanych, a zapewne w połowie marca przedłoży już Izbom wszystkie projekty ustaw ugodowych, t. j. projekt ustawy o opłacie kwot dla pokrywania wydatków wspólnych przez obie połowy monarchii, projekt przedłużenia unii handlowo-cłowej Węgier z Austryą wraz z minimalną taryfą cłową, wreszcie projekt statutu bankowego.

Mniemają, że po uchwaleniu przez Izby austryackie i węgierskie tych ustaw ugodowych, teraźniejsze ministeryum austryackie u s t ą p i od steru rządu, a przynajmniej zajdzie w nim zmiana. Gdy jednak roztrząsanie i uchwalenie tych ustaw ukończy się zaledwo z końcem maja, przeto i w takim razie teraźniejsze jeszcze ministeryum będzie u steru spraw przedlitawskich, gdy wspólny rząd monarchii austryackiej poweźmie ostateczne postanowienie co do zachowania swego wobec rozpoczynającej się zapewne w kwietniu wojny między Rosyą i Turcyą, wojny prawie nieuchronnej. Zdaje się, że kierownik spraw zagranicznych monarchii austryackiej hr. Andrassy życzy sobie właśnie utrzymania dzisiejszego gabinetu dłużej przy sterze spraw przedlitawskich, obawiając się, aby przy radykalniejszej zmianie gabinetu takie do steru nie przyszły osoby, któreby parły ku wspólnemu czynnemu wystąpieniu Austryi z Rosyą w Turcyi.

O wczorajszych rozprawach na walnem zebraniu stronnictwa wiernokonstytucyjnego nie będę pisał, gdyż szczegółowe o niem sprawozdanie jest już ogłoszone w wczorajszych wieczornych i w dzisiejszych rannych dziennikach tutejszych. Zwracam tylko uwagę na mowę p. Suessa, która w klubie postępowym wywołała wielkie oburzenie, oraz na przemowę p. Brestla. Ten ostatni mąż prawy a dokładnie znający sprawy finansowe i bankowe, oświadczył, że mianowanie wicegubernatorów Banku przez rząd uważa za tak ważne, że gdyby nie było proponowane w projekcie, sam wnosiłby to, gdyż rząd musi mieć pewien wpływ w zarządzie Banku, któremu daje przywilej wypuszczenia banknotów z obiegiem przymuso-

---

Część literacko-artystyczna.

PODRÓŻE I PAMIĘTNIKI.

VIII.

Przebiegliśmy dość długi poczet pamiętników wydanych w ciągu ubiegłego roku, a wzbogacających naszą historyczną literaturę nowszych czasów, materyałem, który dostarcza pewnych danych, tak co do charakterystyki społeczeństwa, jak szczególnych osób, czy to w stolicy, czy po prowincyach, a i na szczególne momenta wypadków wojennych rzuca dokładniejsze światło. Wszystkie te pamiętniki do dalszej lub bliższej należące przeszłości, z obecnością o tyle tylko zostają w bezpośrednim stosunku, o ile przyczyniają się do otworzenia nam oczu na nasze własne dobre strony życia, jak błędy i narowy; a następnie o ile ożywiają domowe tradycye, i zaszczepiają cześć i uwielbienie dla cnót i zasług tych mężów po których dobre imie zostało.

Pamiętniki tego rodzaju zazwyczaj są pisane ze wspomnień, najczęściej w późnym wieku. Starość łzawy wzrok rzuca za upłynioną młodością, oddalenie lat łagodzi ostre kontury rzeczywistości — i dla tego niejedno tam wygląda, jakby opryzmowane uczuciem poetycznego żalu za tem, co już niewróci To pewne, że ten sam pamiętnik pisany jak kronika codziennych zdarzeń i wrażeń, takby może wyglądał, jak kalendarzowe zapiski, pewne co do dat, ale suche, niemiłosiernie suche i bezbarwne.

Pisać o tem, co się koło nas dzieje, ogarniać jednym rzutem oka życie i ruch otaczającej nas społeczności, wsłuchiwać się w uderzenia jej pulsów, i formułować zdanie na tej ciągle falującej powierzchni, zdanie oparte na pewnych zasadach, a głównie na trafnym i zdrowym rozsądku praktycznym, który niedaje się porywać ani namiętności, ani fantazyom, a najmniej uprzedzeniom — stworzyło nowy rodzaj kronikarskich zapisków, rodzaj niepodobny do dawnego sposobu notowania gołych faktów. Dzisiejszy sprawozdawca mając przed sobą żywą aktualność i chcąc ją ująć w pewne rysy, wycieniować ją i ubarwić właściwym jej kolorytem, lubo pisze pamiętnik chwili, niemniej jednak niemoże poprzestać na suchem notowaniu zdarzeń, lecz jeszcze wziąść na siebie obowiązek bystrego obserwatora, filozofa, krytyka, estetycznego znawcy, a nadewszystko polityka. Jest tu niezbędnym warunkiem mieć wielką znajomość świata a przytem delikatny smak i takt, żeby módz wizerunek zrobić podobnym, prawdziwym, a nieobrazić niczyjej miłości własnej, ma się rozumieć, takiej, co umiała ją w drugich szanować.

Jako Pamiętnik w tym nowym kronikarskim rodzaju, Pamiętnik obejmujący nie jakąś długą epokę, lecz tylko dwa lata świeżo ubiegłe, to jest r. 1875 i 1876 — uważamy *Listy o Galicyi* pisane do *Gazety Polskiej*, a teraz wydane w osobnej książce *) Bezimienny autor pisząc do Warszawy, zdaje sprawę z tego, co się dzieje w Krakowie, Lwowie i w całej prowincyi. Rzeczy to są znane, każdy wie o nich, bo świeża pamięć nie mogła tak prędko zwietrzeć; nowością jest tylko sposób zapatrywania się kronikarza, na zręcznie powiązane ze sobą fakta i objawy, z których wyprowadza mniej więcej trafne wnioski, oparte na dyagnozie społecznego zdrowia, lub niemocy. Rozbiera też zbawienność jednych, szkodliwość innych dróg obranych w polityce; uderza na tę idyotyczną zachowawczość, tak blizko graniczącą z niedołęstwem, ospałością i lenistwem, a obok tego forytuje najniezbędniejsze reformy, co nie przeszkadza być mu szczerym konserwatystą, na sposób angielski z rozumnem godłem: *gdy się uprzedza wypadki, staje się na ich czele.* W szeregu różnych kwestyj, które mimojazdem dotyka, zatrzymuje go dłużej owa burza wzniecona we Lwowie i w Galicyi wschodniej, z powodu artykułu: *Porcye*, umieszczonego w tak zwanym Stańczykowskim „Przeglądzie.“ Przechodzi on wszystkie fazy tej roznamiętnionej *borby*, pokazuje jakie czynniki do niej wchodziły i komu co na tem zależało, żeby umysły ciągle podniecać i dopóty godzić strzałami w autora artykułu, aż ten złoży mandat na krzesło poselskie. Trafny ten ze strony hr. Tarnowskiego krok nietylko uśmierzył burzę, lecz owszem pociski zwróciły się ku innej osobie, która zamieszana w nieprzyjemny proces, nie poczuwała się do podobnego kroku. To pewna, że opinia krajowa grubo się pomyliła, gdy exageracyę pióra uniesionego gorliwością obywatelską w obronie godności obywatelskiej wzięła za występek polityczny przeciw majestatowi narodu. Cały ten proces o *Porcye* w takiem świetle jest przedstawiony, zarzuty przeciw autorowi tak trafnie zbite, ukryte sprężyny działające w tej sprawie tak po prostu na jaw wydobyte, że najnamiętniejszy z przeciwników *Porcyj*, jeźli tę odprawę przeczyta, rozśmieje się sam z siebie, że mógł kiedyś tak miotać się i na artykuł i na zacnego autora. Pewni jesteśmy, że jeżeli kto jeszcze nie może zapomnieć urazy, to po przeczytaniu tego ustępu w *Listach o Galicyi* złoży niechęć na ołtarzu dobrej zgody braterskiej. Trzeba przyznać autorowi *Listów*, że z niepospolitym talentem stanął w obronie *Porcyj* i to nie uciekając się do zwykłych adwokackich wykrętów i paradoksów, lecz tylko poprzestając na przedstawieniu rzeczy w świetle czystej prawdy.

W każdym prawie *Liście* dotyka autor kwestyi dziennikarstwa galicyjskiego; widać, że go takowe mocno obchodzi i na sercu leży, bo zna wszystkie jego ujemne strony, rzadkie zalety, musiał zatem specyalnie studyować wpływ prasy peryodycznej na polityczne usposobienie kraju — kiedy temu wpływowi przypisuje wyjałowienie — zapewne mózgów galicyjskich — wyjałowienie, które przygotowane było jeszcze za biurokratycznych rządów hr. Gołuchowskiego. Powiedzenie to ma wiele za sobą, ale wiele przeciw sobie. Prawda, że hr. Gołuchowski nie szukał ludzi z wyższemi zdolnościami, a nawet lubił ich prześladować; prawda, że do żadnej instytucyi nie wyszła od niego inicyatywa. Urzędnik od czuba do pięty po urzędniczemu pojmował potrzeby kraju. Ależ nie zapominajmy, że on był ostatnią konsekwencyą systemu panującego od stu lat w tej prowincyi... a prasa, gdy kłódkę z ust jej odjęto, puściła wodze językowi i fantazyi — bo gdzież miała się nauczyć politycznego rozumu? przecież nie od tego, jak go autor *Listów* nazywa: „potworka demokracyi szlacheckiej.“ Owszem, prasa żeby mieć czytelników i utrzymać się, musiała „potworkowi“ basować. Przyczyna „wyjałowienia“ leżała w głębszej przeszłości, ale autor zapewne nie mógł tego napisać, pisząc do *Gazety Polskiej* wychodzącej w Warszawie. Widocznie omija on wiele ważnych, ale dla cenzury drażliwych kwestyj; jak n. p. intrygi partyi ś. Jurców, za to daje wyborne charakterystyki redaktorów *Przeglądu polskiego,* tak zwanych Stańczyków; redaktorów pism lwowskich i krakowskich. Nie pominął i znamienicie skreślonego wizerunku hr. Gołuchowskiego, który jest *con amore* wystudiowany, podobny choć niepochlebiony; hr. Alfreda Potockiego zaczął szkicować, równie jak naszego prezydenta miasta, a zdaje się, że skończenie tych portretów odkłada na później, kiedy będzie pora ocenić działalność tak jednego jak drugiego.

Autor listów kocha się w podobnych portretowych charakterystykach, i można powiedzieć, że ilekroć bierze się do nich *sine ira,* zawsze obronnie wychodzi. W słusznem oburzeniu na nadużycia dziennikarstwa lwowskiego, które zasiało wiele niedobrego ziarna na tym i tak już wyjałowionym gruncie — z uwielbieniem wyraża się o „Gazecie lwowskiej“ spełniającej trudne zadanie żeglowania między dwoma wodami, z zadowoleniem obu prądów, na co chętnie się zgadzamy — atoli nie moglibyśmy się zgodzić na lekki sposób, w jaki autor *Listów* traktuje *Przegląd Lwowski*, pismo poważne i wielką oddające usługę prowincyi, która dzięki temu pismu, zaczęła się otrząsać ze starych wpływów Jozefińskich, mających dzielnego sprzymierzeńca w dzisiejszej bezwyznaniowości. Gdyby *Przegląd Lwowski* nic więcej nie zrobił, tylko to, że umysły ku religii skierował, rozbudził przywiązanie do Kościoła, jużby nie można poczytywać wydawcy pisma za grzech, tych drobnych usterek, będących prostem odcinaniem się na napaści miejscowej prasy, w tym samym diapezonie, w jakim odzywają się napastnicy. Zresztą polemika ta toczy się niejako po za obrębem poważnych i głębokich artykułów tego pisma, które bezsprzecznie stoi ze wszystkich pism miesięcznych wychodzących czy w Warszawie, czy w Krakowie, czy we Lwowie, najwyżej — a to z tej prostej przyczyny, że ma grunt pod sobą, który daje siłę przekonań, i nieudaną miłość prawdy. Niesłusznie też autor *Listów o Galicyi* wyraził się z pewnem lekceważeniem i przycinkiem o duchownym redaktorze *Przeglądu*, powiadając, że pismo to „czuć sutanną“. Dziwi nas, jak bystry i inteligentny pisarz, mający dobry i delikatny smak w charakteryzowaniu osób politycznych, sądzący zdrowo o sprawach krajowych, mówiący z pewną czcią o tem, co wyższe i szlachetne, mógł kręcić nosem „na sutannę“. Przecież przypuszczać niepodobna, aby więcej miłym mu był zapach choćby najliberalniejszego żydka, niż suknia kapłańska, która dzięki Bogu, znajduje jeszcze u nas poszanowanie w narodzie.

Podnosimy to miejsce, raz z prawdziwego szacunku dla pisma, które niewątpliwie położyło zasługi, a następnie, że wycieczka ta przeciw *Przeglądowi Lwowskiemu* nie zostaje w ściśłej konsekwencyi z innemi poglądami autora noszącemi cechę zachowawczony.

Zastanawiając się nad ogółem przedmiotów dotkniętych lub szerzej obrobionych w *Listach o Galicyi*, przekonywamy się, że autor najszerzej rozpisywał się o sprawach krajowych, o sejmach, o posłach; następnie wiele listów poświęcił sztukom teatralnym, dając nawet ich rozbiory; nie pominął balów i zabaw towarzyskich; to lub owo natrącił o obrazach wystawy Towarzystwa Sztuk pięknych, mianowicie o pracach Matejki; przyciął Krakowianom i miastu za plotki i komeraże, za brak uprzejmości dla przybywających z innych prowincyj — a zapomniał o rzeczy, jak mniemamy wcale godnej uwagi, to jest o pracach Akademii Umiejętności, które chyba dla tego, że są ściśle naukowe, a tem samem nie popularne, nie zasłużyły sobie na jaką taką wzmiankę. Autor pisząc do Gazety wychodzącej w Warszawie, właśnie powinien był nacisk położyć na tę instytucyę, bodaj ze względu na nieprzychylne usposobienie dla niej rządu rosyjskiego. Podobnie jak o Akademii, nie rzekł ani słowa o literaturze w Galicyi, która bądź co bądź o wiele lepiej stoi, niż warszawska, nie żeby liczbą książek przewyższała ją, lecz tego zaprzeczyć trudno, iżby od czasu do czasu nie znalazło się jakie dzieło mające większą doniosłość czy historyczną, czy literacką, niż owe rzemieślnicze płody, któremi zasypują nas warszawskie wydawnictwa.

Zdaje się nam, że do dyagnozy ogólnej naszej prowincyi potrzebne było to uzupełnienie, choćby pominąć samo wymaganie ścisłości w wizerunku, to jedynie z tej przyczyny, aby mieszkańcy Królestwa porównywając siebie z Galicyą nie mogli powiedzieć: „widać że i tam, prócz sejmikowania, tak samo pusto i głucho, jak u nas; lecz tu Moskale tłumią objawy życia; a tam choć nikt nie tłumi, sami żyć nie chcą.“ Przecież autor *Listów* nie miał zamiaru assymilować pod tym względem Galicyi z Królestwem, aby ją przedstawić uboższą na duchu bardziej podupadłą, niż jest w rzeczywistości. Jeżeli to zrobił przez ostrożność narażenia swego pisma na nożyce cenzury, to już dosyć było, kiedy ani słowem nie dotknął najważniejszej kwestyi, to jest ruskiej, a właściwie śto Jurskiej. Ustępstwo to dające się wytłumaczyć konieczną ostrożnością, nie zmuszało przecież rzucać niepochlebnego światła na jedyne znaczniejsze pismo w duchu katolickim, jakiem prawdziwie szczycić się może Galicya, a które nietylko czytane jest przez samych proboszczów, lecz i przez świeckie osoby pragnące gruntownie oświecać się w kwestyach religii, ażeby tem samem i w rzeczach polityki nie lecieć za wiatrem, lecz stać na pewnej podstawie. Sam autor listów wymieniając pisarzy zasilających *Przegląd Lwowski* wymienił takie pióra, jak Maurycego Dzieduszyckiego, X. Załęskiego, X. Goliana, Ludwika Dębickiego, a mógł był jeszcze dodać X. Morawskiego, Władysława Łozińskiego i innych, którzy nie przynieśli w niczem uszczerbku literaturze, lecz owszem pracami swemi wiele jej przyczynili świetności. Gdyby te *Listy o Galicyi* nie tak uroczym odznaczały się talentem, jak się odznaczają, pominęlibyśmy to, co nas w nich raziło — bo zapewne mniej byłyby czytane i poszukiwane; lecz że przeciwnie się dzieje, bo raz otworzywszy książkę oderwać się od niej nie można — więc wypadało wytknąć niedoskonałości tego portretu, który jest i bardzo podobnym, i niedość podobnym; dokładnym, i niezupełnym; przemawiającym i niedość mówiącym.

Być może, że autor nazwawszy te *Listy* 1-szą seryą — w drugiej doda, czego w pierwszej niedostaje, aby kronika ta była zupełnym pamiętnikiem swojego czasu. W każdym razie warto mu powiedzieć: „dziękujemy za j u ż, prosimy o j e s z c z e.“

*) W Krakowie, nakładem Wł. Anczyca i Sp. Skład główny w księgarni Gebethnera. 1877.

wym. Herbst wytykał w swej mowie, że Bank narodowy austryacki postępował często z wielką bezwzględnością na ekonomiczne interesa społeczności. Wreszcie nadmienię, że wczorajsze rozprawy toczyły sie pod wrażeniem wieści, iż w razie odmownej odpowiedzi, będzie rozwiązaną Izba i rozpisane zostaną nowe wybory.

O wniosku klubu postępowego wniesionym przez p. Sturma przy końcu posiedzenia partyi wiernokonstytucyjnej, tyczącego się zmiany ustawy w delegacyach wspólnych, później napiszę.

Wiedeń 26 lutego.

(n.) Dziś odbędzie się pod przewodnictwem cesarza rada ministrów, na której ugoda będzie ostatecznie załatwioną. Rząd austryacki uznał powziętą w sobotę uchwałę stronnictwa wiernokonstytucyjnego za dostateczną, aby wziąć na siebie odpowiedzialność co do punktu, który ministrowie węgierscy chcieli mieć zupełnie wyjaśnionym, zanim napowrót obejmą urzędowanie. Nie mniej także zdaje się, że i rząd węgierski nabrał pożądanego zaspokojenia co do tego punktu, albowiem faktem jest, że gabinet Tiszy zezwolił na powołanie siebie napowrót do życia i że ugoda w głównych swych zarysach jest dokonaną przynajmniej ze względu na oba rządy. Dowiaduję się, że uchwała sobotniej konferencyi nie mile dotknęła sfery kierujące. Długo się wahano czy ta rezolucya nader oględna, ze swemi zastrzeżeniami i pozostawieniem kwestyj otwartych, wystarczy do osiągnięcia celu, jaki miano przed oczyma. Dopiero kiedy zapoznano się z wywodami poszczególnych mówców, mianowicie zaś z mowami Brestla, Herbsta i Ed. Suessa, przestano się wahać, zaczerpnąwszy z nich podwójnie wzmocnione przekonanie, że w kwestyi otwartej mianowania wicegubernatorów można liczyć w Izbie deputowanych na znakomitą większość. Zapewnić mogę stanowczo, że nieprawdziwem jest doniesienie niektórych dzienników, jakoby ministrowie węgierscy przed objęciem napowrót urzędowania nalegali na to, aby ministrowie austryaccy w obecności cesarza w sposób stanowczy oświadczyli się za postulatem mianowania wicegubernatorów. Właśnie stało się przeciwnie, albowiem ministrowie austryaccy zaproponowali, iżby rozbiór tego punktu przeprowadzić wobec monarchy, kładli bowiem wagę na to, aby ministrowie węgierscy sami stwierdzili, która strona żądanie owo postawiła, czy istotnie było traktowane jako *conditio sine qua non* i czy to zapatrywanie utrzymuje się jeszcze. Ministrowie węgierscy podali też do protokółu, że żądanie to od nich wyszło i że od niego nie odstępują.

Warszawa 20 lutego.

(f.) *Goniec Urzędowy* z d. 3 lutego zaprzecza wieściom zagranicznych dzienników o strasznem niby położeniu armii kiszeniewskiej. Chorych, według tegoż *Gońca*, znajduje się wszystkich 1889, czyli 1 na 100. „Chorób epidemicznyah niema i nie było, do skarg niema powodu i pragnąć tylko potrzeba, ażeby na przyszłość procent chorych nie podniósł się zbyt wysoko“.

Tymczasem *Goniec Lekarski* z tejże samej prawie daty donosi o epidemiach jakie grasują w południowo-zachodnich guberniach, pomiędzy któremi wymienia Bessarabię, gdzie według tegoż *Gońca* stan sanitarny jest zatrważający. Oprócz różnych zabójczych chorób, na samą *diphteritis* umiara 50 do 60 na 100.

Któremu z tych dwóch urzędowych dzienników wierzyć? My wiemy tylko tyle, że chorych z Bessarabii przewieziono tysiącami do różnych miast a nawet i do Warszawy. Zapewne więc *Goniec Urzędowy* wspomina tylko o chorych znajdujących się w samym Kiszeniewie, po odtrąceniu wywiezionych do innych szpitali.

Z podanego wyżej stosunku chorych do zdrowych przekonać się można, że armia naddunajska liczy 188,900 ludzi; jakkolwiek w rzeczywistości cyfra ta jest przesadną. Niedostatek żywności i ciepłych ubrań srodze dotąd czuć się tam daje. Drożyzna niezbędnych artykułów do życia nie praktykowana w tamtych okolicach — tak przynajmniej wszystkie listy i przybyłe z tamtych stron osoby utrzymują. Syberyjskie oddziały kozaków już wyruszyły w pochód. Dwie sotnie Zabałkajskoj Obłasti są już w marszu od końca stycznia i staną w Semipołatyńsku, zbornym punkcie, gdzie się wszystkie oddziały mają skoncentrować — ztamtąd część wyruszyć ma do Taszkientu — a reszta pozostanie w rezerwie. Oficerowie i prości kozacy na każdym etapie rozprawiają o wojnie — nie wiedzą jednak gdzie i z kim się bić mają.

W sprawach naszych wewnętrznych nic się nie zmieniło. Wiadomo, że władze cywilne gwałtem zmuszały unitów do spełniania obrządku chrztu w cerkwiach schizmatyckich. Cztery miesiące temu w powiecie Bialskim zmuszani do tego siłą w jednej parafii chłopi rzucili się na policyą i żandarmeryą — po krwawej rozprawie, Naczelnika powiatu i straży ziemskiej pozostawiono na wpółmartwych na placu. Śledztwo wykryło winnych. Ukarano ich zesłaniem do ciężkich robót. Opór jednak w chrzczeniu dzieci w cerkwiach nie ustawał. Chłopi odwoływali się do sądów — wskutek tego gubernator polecił jednę z podobnych spraw oddać na drogę sądową. Sumienny sędzia pokoju sprawę odrzucił, utrzymując, iż w ustawie nie znalazł żadnego artykułu zmuszającego rodziców do chrzczenia dziecka. Naczelnik przedstawił o tem raport do gubernatora — gubernator odniósł się do hr. Kotzebuego, ten znowu do Petersburga. Ministeryum sprawiedliwości przysłało kilku sądowników, którzy rozpatrzywszy sprawę, potwierdzili decyzyę sędziego pokoju. Na naleganie administracyi miejscowej przysłano nową komisyę z Petersburga, która zadecydowała, że sprawy unickie nie podlegają zwyczajnym sądom, a ostatecznie bez apelacyi rozstrzygane być mają przez władze administracyjne!...

Wszystkie wieści o powiększeniu liczby godzin języka polskiego w szkołach (dotąd jedna godzina na tydzień w języku polskim i to nie obowiązująca) o zmianach w administracyi i sądownictwie na naszą korzyść nie zdają się być uzasadnione.

W zeszłym tygodniu prezes sądu handlowego ogłosił, że tylko święta prawosławne w sądach są obowiązujące — a w gmachu Banku polskiego dawny herb Królestwa — to jest orzeł rosyjski dwugłowy z białym orzełkiem polskim na piersiach został wyrzucony i zastąpiony przez dwugłowego orła czarnego ze św. Jerzym na koniu. Dziecińczęsto to, a jednak służy za dowód, że i w drobiazgach rosyjskie władze chcą zatrzeć wszelki ślad dawnych wspomnień.

W tych dniach wywieziono z cytadeli warszawskiej Podgórskiego Bolesława do gubernii Archangielskiej. Podgórski były oficer rosyjski miał udział w powstaniu, wyszedł za granicę i pracował później w Galicyi przy kolei żelaznej. Od lat 4 zdał się na łaskę i powrócił do Królestwa. Po odbyciu kilkodniowej rekolekcyi w cytadeli, został wypuszczony, następnie w miesiącu wrześniu r. 1875 przyaresztowany i po 16 miesiącach więzienia, wywieziony.

Obecnie w cytadeli znajduje się jeszcze Karol Krysiński były dowódzca oddziału, zdał się również na łaskę i niełaskę i po długim pobycie w więzieniu, prawdopodobnie tam umrze — chory na suchoty — prócz tych biedaków znajdują się tam jeszcze: Zejdeman, Górecki, Łaski Edzisław, Milewski Julian, Krajewski, Banach Andrzej, Barzkowski, Bartkiewicz, Skopion czy Skopin oficer rosyjski (obłąkany) i kilku jeszcze innych.

W małem miasteczku Nasielsku zdarzenie na pozór drobne, ważne pociągnęło za sobą skutki niejakiej doniosłości dla całej parafii. We wsi Brańszczyku okradziono kościół. X. dziekan w Nasielsku z obawy, żeby coś podobnego nie przytrafiło się i z kościołem Nasielskim postanowił wszystkie kosztowności przewieść do kościoła w Pułtusku. Po zapakowaniu kosztownych przedmiotów kościelnych, kiedy już je miano układać na wozy, zbiegli się parafianie z miasteczka i z okolicznych wiosek i wzbronili wywiezienia zapakowanych skrzyń, utrzymując, że wszystkie utensylia kościelne pochodzą z ofiar parafian i że X. dziekan, zacny i poczciwy zresztą staruszek, nie ma prawa rozporządzać niemi. Parafianie podejrzywają, że X. dziekan chciał kosztowności sprzedać, a pieniądze ofiarować Cesarzowi na wojnę. — Kilka dni skrzynie zdjęte z wozów leżą pod kościołem, pilnowane przez parafian, którzy niedozwolili księdzu wnieść je na powrót do kościoła, utrzymując, że zostały sprofanowane i że tylko biskup przy stosownym ceremoniale i poświęceniu może te święte przedmioty napowrót do kościoła wstawić. W zeszłą niedzielę sprawa ta jeszcze rozstrzygniętą nie została.

Kraków 27 lutego. Odbieramy następujący list z prośbą o sprostowanie, który tem chętniej zamieszczamy, iż doniesienie było w sprawozdaniu z Izby deputowanych, nie mogliśmy więc rozróżnić czy jest prawdziwe, czy błędne:

W Nrze 45 *Czasu* mylnie doniesiono o mem głosowaniu w sprawie wydawnictwa ksiąg ludowych, tak w tej bowiem, jak i w sprawie wniosku deputowanego Dra Haase głosowałem w ten sam sposób, co i członkowie Koła polskiego, bo tak mi nakazywało moje przekonanie.

Wiedeń 26 lutego 1877.

Hr. Mieroszowski.
Poseł gmin. Krak. Chrzan. i Wieliczki.

Wiedeń 26 lutego. Korespondenci nasi wiedeńscy wyczerpują zupełnie wszelkie wiadomości o przebiegu sprawy ugodowej, a w listach ich mieszczą się szczegóły, których nie znajdujemy w dziennikach wiedeńskich. Nic więc w tej kwestyi dodać nie możemy. Z konferencyi sobotniej wiernokonstytucyjnych, której poświęciliśmy wczoraj kilka słów na innem miejscu, przytoczyć nam wypada jeszcze wniosek dep. Sturma o zmianę ustawy o delegacyach wspólnych, stanie on się bowiem niezadługo przedmiotem dyskusyi publicznej. Wniosek ten brzmi:

„Zważywszy, że bliskie odnowienie ugody gospodarczej i finansowej pomiędzy Austryą i Węgrami, nagląco wzywa także do zbadania kwestyi, czy instytucye do traktowania spraw wspólnych zostają w należytym stosunku do opłat podatkowych i obciążenia obu połów monarchii, a w szczególności, czy odpowiadają uprawnionym interesom Austryi; zważywszy dalej, że stworzona w r. 1867 przez Węgry, jako ustępstwo dla Austryi, a przez austryacką Radę państwa jako fakt dokonany przyjęta instytucya delegacyj w swej teraźniejszej formie, po dziesięcioletniem doświadczeniu, okazała się niezdolną do dostatecznego zapewnienia wpływu uprawnionego reprezentacyi austryackiej na traktowanie spraw wspólnych, szczególnie zaś na kierownictwo polityki zagranicznej i na uchwalanie budżetu wojennego; zważywszy nadto, że przeniesienia obrad i uchwał co do spraw wspólnych na parlamentarny organ centralny dla Austryi i Węgier, teraz nie można osiągnąć; zważywszy, że prawo ustawodawstwa co do spraw wspólnych służące austryackiej Radzie państwa, na mocy ustawy z 21 grudnia 1867 S. 146 Dz. pr. p. § 6, przeniesione zostało na delegacye tylko do wykonania, oraz, że przez równie Radzie państwa przysługującą zmianę tej ustawy, wpływ decydujący na traktowanie spraw wspólnych bez zmiany istniejących podstaw konstytucyjnych może być Radzie państwa znów powróconym, zważywszy wreszcie, że godzi się, aby przed prawodawczą w tej mierze uchwałą, dążyć do porozumienia się z Węgrami względem zmiany traktowania spraw wspólnych, odpowiadającej interesom obu połów monarchii — podpisani czynią następujący wniosek:

Izba deputowanych zechce uchwalić: „Wzywa się ces. król. rząd, aby z powodu zamierzonego odnowienia ugody finansowej i ekonomicznej między Austryą i Węgrami zechciał także rozpocząć rokowania z królewskim rządem węgierskim o odpowiednią zmianę formy obrad nad wspólnemi sprawami i jeszcze podczas tej sesyi wniósł do konstytucyjnego traktowania projekt ustaw, według których bez naruszenia podstaw konstytucyi zmienioną by została ustawa z 21go grudnia 1867 (Nr 146 Dz. P. P.) odnosząca się do spraw wspólnych wszystkich krajów austryackich i do sposobu obradowania, a to w ten sposób, żeby służące Radzie państwa prawo ustawodawstwa przeniesione zostało od 1go stycznia 1878 znów bezpośrednio na nią samą bez wysyłania delegacyj i bez potrzebnych może obrad przygotowawczych w celu osiągnięcia zgodnych uchwał, z zachowaniem zasady mniejszych cyfer (§ 13 ust. zas. z 21 grudnia 1867 L. 131 D. P. P.) wybranych w tym celu komisyj autryackiej Rady państwa (sejmu węgierskiego).“

Sprawa wschodnia.

Z *Księgi błękitnej* wyjmujemy następującą depeszę:

Lord Derby do p. Lumlay posła angielskiego w Brukselli:

Ministerstwo spraw zewnętrznych 26 grudnia 1876 r.

„Panie! Baron Salvyns oznajmił mi dzisiaj, że wice-hrabia d'Aspremont-Lynden polecił mu zrobić następujące uwagi, odnośnie do projektu okupacyi Bułgaryi przez wojska belgijskie. Wyrażają one według jego oświadczenia, zapatrywania gabinetu belgijskiego potwierdzone przez króla. Belgia z osobistego punktu zapatrywania jest zadowoloną z swego losu i nie widzi się obowiązaną do przyjęcia roli wmięszania się w sprawy nie obchodzące jej bezpośrednio i niezamierza tego uczynić. Taką polityką kierowała się dawniej i będzie się w przyszłości kierować gdyż uwzględni tylko swoje wyłączne cele i interesa. Jeśli jednak ma stanąć wobec jednogłośnej prośby mocarstw, żądających od niej z zgodą Porty usługi, którą użyczyć jest w stanie, to z całą troskliwością i uwagą postara się o zbadanie przedłożonego wniosku; idzie tu o rozstrzygnięcie czy projektowana kombinacya pociągnie za sobą praktyczne i skuteczne następstwa: czy środki wyjątkowe nie przekroczą granic, do trzymania się których Belgia jest obowiązaną: czy w ogóle wszystkie te układy posiadają zupełne rękojmie. Można swobodnie i bez bojaźni narażenia rozsądnej drażliwości powiedzieć, że niepozwala się swoim poddanym narażać się na przygody, które się muszą skończyć katastrofą. Należałoby także zastanowić się nad sprawą gdyby rzeczywiście powstała, czy obowiązek asystowania przy utrzymaniu pokoju powszechnego, mógłby na nią samą być nałożonym i przez nią samą wypełnionym. Odpowiedziałem, że wnioski konferencyi nie zostały dotąd przez Portę przyjęte a odrzucenie tychże całkowite lub częściowe jest niestety możebnem, na razie nie jest potrzebnem więcej robić jak obiecywać, że uwagi jego rządu, odnoszące się do Belgii będą troskliwie uwzględnione.“

Wyjmujemy w dalszym ciągu następującą depeszę z *Księgi błękitnej*:

Dnia 3 stycznia lord Darby przesłał następującą depeszę do lorda Lyonsa w Paryżu:

„Milordzie! Poseł francuski odwiedził mnie dziś po południu i życzył sobie dowiedzieć się w imieniu swego rządu, jaką odpowiedź zamierzam udzielić na uczynioną przez Włochy propozycyę, aby w razie gdyby Turcya odrzuciła wnioski konferencyi, pełnomocnicy nie rozjeżdżali się, lecz opuścili Konstantynopol i przenieśli swe obrady do innego miejsca po za Turcyą leżącego. Odrzekłem, że o myśli tej dopiero wczoraj słyszałem dyskusyę, i że nie wiem jeszcze, jak się wogóle zapatrują na nią inne mocarstwa. Mogłem więc wskutek tego wyrazić tylko, moje osobiste zapatrywanie, a mnie projekt ten zdaje się niepraktycznym i bez najmniejszego pożytku. Rząd Jej Kr. Mości sprzeciwiał się od początku konferencyi w sprawach tureckich, na którejby nie był obecny reprezentant Porty. Prócz tego niewiadomo jeszcze, jakie zadanie miałaby tu na nowo wskrzeszona konferencya. O pozyskaniu zgodności mocarstw nie może być mowy, bo zgodność ta istnieje, ani także o użyciu środków gwałtownych względem Porty, gdyż przeciw tym Anglia wyraźnie zaprotestowała. Cóż więc miałoby stanowić rezultat tych posiedzeń? Jako trzeci zarzut przeciw temu planowi dodałem, że reprezentant angielski na konferencyi jest członkiem rządu i szefem jednego departamentu państwowego i dla tego nieobecność jego w Anglii nie może być bezpodstawnie przedłużaną.“

Dzienniki rosyjskie niecierpliwią się niezmiernie, że rządy europejskie nie dają dotychczas odpowiedzi na znaną notę dyplomatyczną ks. Gorczakowa w sprawie wschodniej. Zwłoka ta ze strony mocarstw europejskich daje pochop dziennikom rosyjskim do licznych wycieczek przeciw polityce zachodniej, których ton gniewny i namiętny daje miarę, jak dalece pożądanem jest dla Rosyi wyjście z tej niepewności w której milczenie mocarstw pozostawia ją dotychczas. Obok tego czyni też dziennikarstwo rosyjskie rozmaite domysły i otrzymuje jakoby różne wiadomości o tem, jak zamierzają odpowiedzieć rządy na notę ks. Gorczakowa. Oto najświeższa wersya owych wiadomości, którą podaje półurzędowy organ ministerstwa spraw wewnętrznych *St. Piet. Wiedomosti*, ręcząc za wiarogodność zródeł, z jakich ją czerpie. Poufna zamiana myśli między rządami europejskiemi co do treści odpowiedzi, mającej być przesłaną do Petersburga już jest ukończoną i odpowiedź urzędowa wkrótce będzie daną. Rządy zgodziły się na jedno; a mianowicie: że od czynnej interwencyi do spraw wschodnich należy się powstrzymać wszystkim „do pewnego czasu“; w razie nawet gdyby Rosya zdecydowała się sama na zbrojną wyprawę do Turcyi mocarstwa nie będą się jej sprzeciwiały, co wszakże nie ma wcale znaczyć, że Europa daje pełnomocnictwo Rosyi do działania w jej imieniu. Neutralna postawa Europy ma być zachowywaną aż dotąd, póki Rosya jakimkolwiek śmiałym krokiem nie zechce zmienić teraźniejszego ustroju państwowego na Bałkanie w sposób niebezpieczny dla Europy, lub nie odpowiedni jej interesom. Naonczas mocarstwa pozostawiają sobie prawo działania tak, jak uznają to za lepsze. Zgadza się to z tem co kilkakrotnie w tej mierze donosiliśmy.

O takiem postanowieniu mocarstw czynią uwagę *St. Piet. Wiedomosti*, że dwuznaczność i nieokreślony charakter odpowiedzi mocarstw, jeżeli rzeczywiście w takim duchu będzie udzieloną, nie może w żaden sposób zadowolnić Rosyi, ponieważ niepodobna przewidzieć, jakie mianowicie zmiany, które Rosya może dopełnić na półwyspie Bałkańskim, nie podobają się Europie, a jakie przypaść jej mogą do gustu? czyli inaczej: który krok ze strony Rosyi może ją narazić na wojnę z mocarstwami europejskiemi, co tem trudniejszem jest do przewidzenia, że każde z mocarstw stać będzie na straży coraz innych tak zwanych „interesów własnych“, a dogodzić wszystkim nikt niepotrafi. „Słowem“ — kończy dziennik petersburski — „Europa chce nam udzielić odpowiedzi, któraby dałaby się streścić w słowach następujących: „Czyń sobie, Rosyo, co ci się podoba, lecz wiedz, że w danej chwili (to jest — kiedy się nam podobać będzie) przyjdzie ci mieć do czynienia nie z Turcyą, lecz z nami: rozważ więc, że każdy krok stanowczy zgubnym dla ciebie być może“.

Tak postawiona kwestya przyprowadza prawie do rozpaczy dziennik półurzędowy rosyjski. Niewdaje się on bowiem tym razem, jak to czynił dotychczas w rady, jak Rosya ma postąpić w podobnym położeniu nie daje *votum* zaufania „niewyczerpanym zasobom sił patryotyzmu krajowego“, pod osłoną którego (jak utrzymywał nieraz) żadnych koalicyi Rosya się nieobawia, — lecz woła: „O, kiedyż Europa pocznuje się do obowiązku szczerego zaopiekowania się losem nieszczęsnych Słowian i nas, jedynych rzeczników i obrońców ich sprawy, przestanie uważać za swych wrogów?!“

—Wyczytujemy następującą wiadomość w dzienniku półurzędowym *St. Piet. Wiedomosti*, o rozmowie, jaką miał jen. Ignatiew z hr. Andrassym w Wiedniu. Poseł Rosyjski zadał ministrowi austryackiemu pytanie: „Co Austrya teraz zamierza czynić?“ hr. Andrassy oświadczył, że nie może dać odpowiedzi kategorycznej, ponieważ nie chce działać oddzielnie od Europy, musi więc naprzód dowiedzieć się o postanowieniu innych mocarstw. Jednakowoż na ponowne a usilne żądanie Ignatiewa hr. Andrassy wynurzył się nareszcie: „Że w razie wojny rosyjsko-tureckiej Austrya pragnie i może zachować „do jakiegoś czasu“ (*vorläufig*) neutralność, jeżeli na jej granicach będzie panował spokój“. Wówczas Ignatiew domagał się wyjaśnienia słowa: do jakiegoś czasu“, t. j. przy jakich mianowicie okolicznościach neutralność ze strony Austryi będzie zerwaną? Lecz wszelkie usiłowania Ignatiewa były bezskuteczne: hr. Andrassy nie udzielił odpowiedzi jaśniejszej.

Dziennik petersburski wyprowadza ztąd wniosek, jak się wyraża „niezbyt pomyślny dla Rosyi“, że neutralność Austryi wcale nie będzie bezwarunkową— i zarazem udziela wiadomości, że właśnie o warunki neutralności odbywają się teraz rokowania pisemne nietylko między Wiedniem a Petersburgiem, lecz nawet między Petersburgiem, Wiedniem i Berlinem. Pragną też, aby Anglia przyjęła udział w tych rokowaniach; w taki więc sposób trzy mocarstwa, zgadzając się na wojnę Rosyi z Turcyą i zapewniając Rosyi neutralność, wymagają nawzajem od niej pewnych rękojmi, że prócz zapewnienia ulg Słowianom Bałkańskim Rosya innych celów sobie nie zakreśli i nieposunie się aż do zaprowadzania zmian kardynalnych w ustroju państwowym cesarstwa Ottomańskiego“.

Od uwag wszelkich nad tym przedmiotem dziennik rzeczony powstrzymuje się zupełnie, upewniając tylko, że wiadomość powyższą z dobrego posiada źródła.

— W innem miejscu tenże sam dziennik w następujący, dość charakterystyczny, sposób określa teraźniejszą postawę mocarstw, europejskich do Rosyi w obec ewentualności czynnego wmięszania się jej do spraw wschodnich: „Milczenie Prus, nieprzyjźń Austryi, groźna neutralność Anglii, bezwładność Francyi i chwiejność Włoch, — oto z jakiemi żywiołami zmuszoną będzie walczyć Rosya. Położenie nie do zazdrości! Z tego też możemy stworzyć sobie pojęcie o przyszłych odpowiedziach mocarstw na notę księcia Gorczakowa: Anglija odpowie chwiejnie; ze strony Austryi można na pewno czekać stanowczej odmowy przyłączenia się do jakichkolwiak czynności przeciw Turcyi; Prusy powiedzą, że ponieważ najmniej są zainteresowanemi w sprawie wschodniej, nie mogą zatem wystąpić naprzód, lecz gotowe są działać zgodnie z innemi mocarstwami; Francya, czując się bezsilną, od wszelkiego czynu uchyli się zgoła; Włochy zaś nie zechcą oddzielić się od innych mocarstw, uważając sojusz z Rosyą za zbyt dla siebie ryzykowany“.

„Trzeba przyznać— kończy dziennik wspomniony— że położenie nasze wcale nie jest pomyślnem; chociaż znów, z drugiej strony, żadne mocarstwo (oprócz może jednej Austryi) nie może stanąć jawnie po stronie Turcyi a przeciw nam, za to jedynie, że Rosya pragnie wykonać nad Turcyą wyrok, uchwalony przez wszystkie mocarstwa“.

Znów tedy spotykamy się ze zdaniem: „że Rosya czuje się być umocowaną przez Europę do wykonania jej uchwał.“

— Wiadomości, otrzymane z Turcyi przez dzienniki rosyjskie, są niezmiernie niepokojące; to też dzienniki owe wróżą ustawicznie „nowe katastrofy,“ które przyspieszą rozstrzygnienie sprawy wschodniej i wraz z niem — ostateczny upadek strupieszałego Cesarstwa Osmanów.“ *Nowoje Wremia* powiada, że trzeba być chyba ślepym, aby nie widzieć, że Turcya chyżym krokiem dąży do ostatecznej zguby, i — co gorzej — że „konwulsyjna agonia Cesarstwa Ottomańskiego wywoła takie katastrofy i klęski straszliwe dla ludności chrześciańskiej Bałkanu, na które Europa, a Rosya tembardziej, nie będą w stanie patrzeć z krwią zimną, jeżeli wyrazy „cywilizacya“ i „ludzkość“ mają jakiekolwiek znaczenie i nie są pustem, lub fałszywem brzmieniem.“

Takie jest zdanie organu partyi umiarkowanej rosyjskiej, które ten dziennik motywuje następnie wiadomościami, otrzymywanemi z Turcyi. Twierdzi więc, że wieść o chorobie umysłowej, której podlegać zaczyna Sułtan Hamid, zdaje się być niewątpliwą, „ponieważ głoszą o tem zupełnie zgodnie wszystkie dzienniki europejskie, najlepiej informowane, jak również i korespondencye nasze prywatne, za wiarogodność których i pewność ich źródeł ręczyć możemy śmiało.“ Dalej dziennik rzeczony utrzymuje, że choroba Hamida pociągnie za sobą wkrótce przemianę całego ustroju państwowego w Konstantynopolu. Największe niebezpieczeństwo jednak takiego stanu rzeczy da się uczuć nie w samym Konstantynopolu, lecz w oddalonych od stolicy prowincyach chrześciańskich, których ludność może być bronioną przeciw wybuchom dzikiego fanatyzmu Muzułmanów, tylko przez rząd silny, zdolny czuwać nad ścisłem i energicznem wykonaniem przepisów, rozciągających opiekę nad Chrześcianami. Z tego też względu — zdaniem dziennika rzeczonego — daleko lepszym dla chrześcian, bo przedstawiającym więcej rękojmi bezpieczeństwa — byłby rząd najnieprzychylniej nawet dla nich usposobiony, lecz silny i energiczny, niż rząd słaby i bezładny, jaki jest dzisiaj, a który pogorszy się jeszcze i zmieni na zupełną anarchię, skoro rozwinie się i wzmoże umysłowa choroba Sułtana. Już i teraz wieści, jakie dziennik rosyjski otrzymuje z Turcyi, zatrważające są bardzo. Żołnierze tureccy, którym wypłacają żołd pieniędzmi papierowemi, niemającemi żadnej wartośści i niekursującemi zupełnie, pozbawieni zgoła środków do życia, poczynają rabować chrześcian, zabierając im nietylko wiktuały, lecz nawet wszystko, co się da spieniężyć. W ten sposób rabunek już dziś staje się uprawnionym przez rząd i przybiera coraz szersze rozmiary. Im gorszym staje się stan finansowy Cesarstwa ottomańskiego, tem niebezpieczeństwo dla ludności chrześciańskiej jest groźniejszem i większem. A że finanse tureckie są w upadku ostatecznym — o tem dziennik wspomniony nie wątpi, otrzymał bowiem wiadomości, że kapitały, pozostałe po śmierci Abdula Azisa, jakkolwiek starano się zmniejszyć ich doniosłość, były bardzo znacznemi, bo do tej pory rząd turecki opędzał niemi wszelkie potrzeby krajowe i wojenne; teraz zaś te kapitały wyczerpały się zupełnie, tak, że rząd tolerować musi rabowanie chrześcian przez żołnierzy, tym tylko bowiem sposobem będzie w stanie zadośćuczynić bieżącym potrzebom wojska i powstrzymać je od jawnego rokoszu.

Takich to wiadomości z Turcyi udziela *Nowoje Wremia*. Czy są one prawdziwe, czy przesadne? W każdym razie jednak są tendencye, bo mają na celu oswojenie opinii publicznej rosyjskiej z myślą, że upadek Turcyi jest nieuniknionym, i że wojna rosyjsko-turecka, stać się może konieczną dla zasłonięcia ludności chrześciańskiej.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 27 lutego. Zapowiedziany na wczoraj w sali hotelu saskiego koncert p. Josseffego, nie przyszedł do skutku. Jest to pierwszy może u nas przykład lekceważenia publiczności, która nie uprzedzona wcześniej, jak to zwykle bywa, plakatami o odwołaniu koncertu, dowiadywała się dopiero o tem od portyera hotelu.

— Dziś rozpocznie się o godzinie 6ej minucie 49 wieczorem zaćmienie księżyca, o którem dawniej szczegółowo zawiadomiliśmy czytelników. Pogoda, która trwa dotąd chociaż przemiennie, zapowiada, że będzie można dokładnie przypatrzeć się temu fenomenowi.

— Wczoraj o godz. 7³/₄ wieczór wybuchł pożar na Nowej Wsi w domu pod L. 27 stojącym przy drodze do Łobzowa, własności Józefa Brożka. Do ratowania przybył oddział miejskiej straży pożarnej z Krakowa i sikawka z Krowodrzy. Mimo, że wiatr był dość silny, ogień rychło stłumiono, tak, że spalił się tylko dach domu. Na miejscu pożaru był obecnym prezydent miasta Dr Zyblikiewicz. Publiczność znajdująca się w sali redutowej na koncercie Towarzystwa muzycznego, usłyszawszy trąbkę straży ogniowej, która tamtędy pędziła, zerwała się z miejsc swoich, sądząc, że ogień powstał w pobliżu, lecz w krótce uspokojono ją. Straż ogniowa powinnaby zwrócić na to uwagę ze względu na liczniejsze zebrania publiczności. Dziś zaś o godzinie wpół do 3ej rano, powstał ogień na Wolnicy w handlu korzennym Zygmunta Mahlera, w domu pod L. 14 i zgorzała tam część towaru. Straż pożarna miejska stłumiła ogień, który prawdopodobnie powstał od zapałek przytykających do ściany ogrzanej.

— Pod cyfrą W. otrzymaliśmy 50 złr. dla weteranów polskich zakładu św. Kazimierza w Paryżu, 5 złr. dla biednych włościan z Jasielskiego, którzy powrócili z Ameryki, 2 złr. dla p. B. Z. Stęczyńskiego i 7 złr. 74 cent. na pogorzelców m. Bursztyna.

— Szkoła miejska św. Floryana na Kleparzu już przed paroma laty, z daru pewnego obywatela, przyszła do posiadania pięknego zbioru minerałów krajowych; obecnie X. J. Lambert i p. Ant. Komorowski kilkudziesięciu książkami zbogacili biblioteczkę tej szkoły.

— Lubo nie ma u nas jeszcze stowarzyszenia opieki nad zwierzętami, wszelako nie powinny uchodzić bezkarnie wypadki pastwienia się nad zwierzętami, które zbyt często są powodem skarg, a nawet zajść gorszących. Dziś o 9ej rano w ulicy Mikołajskiej oprawca Maciej Kubicki schwytał psa żółtego i wlókł go na stryczku przez ulicę aż do daleko stojącego wózka, a gdy obecni wyrażali oburzenie swoje, zwymyślał ich. Tymczasem pod jatkami Dominikańskiemi uwija się codziennie wielka liczba dużych psów na plantacyach bez kagańców, na postrach przechodzących tamtędy do szkoły dzieci, lecz oprawca nie ukaże się tam wcale.

— N. Pan udzielił z własnej prywatnej szkatuły zapomogi w kwocie 500 złr. pogorzelcom miasteczka Bursztyna.

— **Z pod Biecza** dnia 24 Lutego.

Nie do uwierzenia, a przecież prawdziwe! Słyszeć z milę tylko odległej stacyi kolejowej, świst lokomotywy i turkot przechodząch wagonów, a nie być w możności dojechania do takowej! W takiem położeniu znajdujemy się w tutejszej okolicy między Bieczem, a stacyą Boguniowice-Ciężkowice, nie mając prawie żadnej, a przynajmniej bardzo lichą drogę, łączącą te dwa punkta ze sobą, w ostatnim czasie, przy niezwykłej rozcieczy, nie możemy dojechać do stacyi, bo jeźli nie błota, to znów zaspy śniegowe nie do przebycia, tamują wszelką komunikacyę między owemi miejscami. W dalekim planie jest podobno na porządku owa droga w Wydziale Rady pow. gorlickiej, ale gdyby to nawet i przyszło do skutku, nie nawiele się przyda, jeźli jak dotąd rozbijać się będzie o niechęć Grybowskiej Rady powiat., która tylko przez jedną gminę Ostruszę, tuż pod Ciężkowicami ma obowiązek, jeźli już nie przeprowadzenia jakowejś dostępniejszej drogi, to przynajmniej utrzymania dotychczasowej w stanie zdatnym do komunikacyi publicznej, a nic nie przedsiębierze, mimo kilkakrotnego wzywania przez Radę pow. Gorlicką. W gminie bowiem Ostruszy droga niedozorowana — i prawie nigdy niepoprawiana, znajduje się w stanie tak opłakanym, że nie mówię dla wozów ciężarowych, ale dla najlżejszych wózków jest prawie nie do przebycia. Byłoby to przeto i dla okolicy bardzo pożądanem, a dla kolei Tarnowsko-Leluchowskiej korzystnem, gdyby także Dyrekcya kolei zechciała ze swej strony poczynić stosowne kroki, gdzie należy, a wówczas okolica Jasła, Żmigrodu, Dukli przez należytą komunikacyę Biecza z stacyą Boguniowice Ciężkowice wieleby na tem zyskała. Dotychczas bowiem z przyczyny niedostępnej komunikacyi okolice powyżej wymienione zmuszone są udawać się do stacyi Dębicy, Czarny lub nawet Tarnowa.

— Donosiliśmy w piśmie naszem, że X. B. Csaplar (Buda-Pest IV Karület Varoschazter) kończąc napisane przez siebie dzieje Pijarów w Węgrzech, potrzebuje różnych szczegółów tyczących się historyi tego zakonu w Polsce. Obecnie dowiadujemy się, że X. Csaplar gotów jest posłać pytania swoje (po łacinie zredagowane) tym, którzyby objawili chęć pomagania mu, dostarczeniem polskich źródeł.

— Berlińska *Volks-Ztg* podaje szczegóły o prywatnem życiu Edhema baszy teraźniejszego w. wezyra, a dawniej ambasadora w Berlinie, zaczerpnięte od rodziny, z którą tenże żył na stopie poufałej. Jest on ścisłym wyznawcą mahometanizmu i nigdy nie miał więcej nad jednę żonę. W Berlinie żył bardzo skromnie i prawie się tylko naukom poświęcał. Podczas 8-letniego swego pobytu w Paryżu, badał górnictwo i koleje żelazne i wydał w tym przedmiocie kilka gruntownych dzieł w języku ojczystym. Edhem jest człowiekiem bardzo wykształconym, a przytem skromnym i zdrowego sądu. Żony nie miał przy sobie w Berlinie, lecz 14-letniego najmłodszego syna, który był w Berlinie na pensyi u pastora ewangielickiego, dla nauki języka niemieckiego, rysunków, gimnastyki i tańca. Ostatni szczególnie zajmował młodzieńca dobrze wychowanego, który w Berlinie powszechnie się podobał. Teraz oddaliwszy się z Berlina pisuje on listy do swoich kolegów i koleżanek. Gustował bardzo w dziewczętach berlińskich, ale „żonę, mówił, wyszuka mi moja matka, byle tylko nie była garbatą“. W Konstantynopolu prowadzi Edhem dom patryarchalny i wszystkie dzieci z rodzicami swemi mieszkają z nim razem.

— Gdy pociąg drezdeński w d. 15 b. m. o godzinie 9ej zrana wjeżdżał do dworca kolejowego w Lipsku, spostrzegli zdumieni podróżni niedźwiedzia spacerującego po pustym peronie. Pociąg przejechał przez dworzec, lecz gdy zagrzmiał strzał na peronie, znów się cofnął i wtedy rzecz się wyjaśniła. W pobliskiej oberży nocował impresario niedźwiedzia, który znalazł sposobność wymknąć się nad ranem i właśnie odbywał przechadzkę po peronie, gdy pociąg nadjechał. Sądząc że to dziki niedźwiedź, uciekli wszyscy z peronu, a żandarm obecny właśnie, pobiegł do izby inspekcyjnej i ztamtąd tak dobrze wziął na cel niedźwiedzia, że mu kulą przeszył głowę i natychmiast trupem położył. Właściciel niedźwiedzia przybiegł co tchu na odgłos strzału, lecz już było za późno aby swego karmiciela od śmierci ocalić.

TEATR. We wtorek dnia 27go lutego: Po raz trzeci: Przysłowie w 1 akcie Aleksardra hr. Fredry: *Z jakim się wdajesz, takim się stajesz.* — Jedna scena — Aleksandra hr. Fredry: *Swieczka zgasła.* Komedya w 1 akcie — pp. H. Meilhac i L. Halévy: *Klucz Metelli.* — Początek o godz. 7ej.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 centów, w dni powszednie 30 centów.

— Dnia 26go lutego pochmurno; termometr od 12.

doszedł do 7·4 C. Barometr idzie w górę; o 6ej rano dnia 27go lutego stan jego był 728·7 mill., termometru 0 2 C. Wiatr zachodni.

— We środę dnia 28go lutego: Św. Romana opata.

Wiadomości bibliograficzne.

— Z d. 1go maja r. b. ukazać się ma w handlu księgarskim I tom dzieł Juliana Bartoszewicza. Jest to wydawnictwo podjęte przez syna autora. Obejmie ono tak przedruki znaczniejszych prac historyka, jako też dzieła pośmiertne dotychczas drukiem nie ogłoszone. Najpierw wyjdzie „Historya literatury polskiej" znacznie powiększona i dopełniona, a następnie niewydane dotąd dzieło cztero-tomowe „Początkowe dzieje Polski", „Znakomici mężowie polscy", „Anna Jagiellonka" i t. d.

— Nr. 8my *Szkoły* zawiera: Szkoły żeńskie w Szwajcaryi (c. d.); Cieplice i wrzące źródła wulkaniczne, L. Tatomir (c. d.); O rysiu europejskim czyli ostrowidzu, Dr. Z. Rościszewski (c. d.); O nauce teoryi konjugacyi polskiej, Tytus Słoniewski (c. d.); Czynność władz szkolnych; Sprawy Towarzystwa pedagogicznego; Wiadomości potoczne; Rozmaitości krajowe i zagraniczne; Inseraty.

— Wyszły z druku zeszyty 42, 43 i 44 *Dzieł dramatycznych Williama Shakespeara* w przekładach St. Koźmiana, J. Paszkowskiego i L. Ulricha, nakładem spółki wydawniczej księgarzy w Warszawie.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wiadomości

z biura Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej o targu zbożowym na Baranie i Kleparzu dnia 26go i 27go lutego.

Dowóz zboża na wczorajszy targ na Baranie z powodu bardzo złych dróg wynosił zaledwo do 300 korcy pszenicy i żyta.

Płacono za pszenicę za 237 funtów od 39 złp. do 46 złp.; żyto za 227 funt. od 32 do 35½ złp.

Innych produktów zupełnie, lub tylko w bardzo małych ilościach dowieziono, dla tego i cen nie notowaliśmy.

Na dzisiejszy targ zbożowy na Kleparzu dowóz zboża z okolicy był bardzo mały, wskutek czego zakupywano po większej części w spichrzach lub składach kolejowych, do Prus, a szczególniej do Morawy. Ceny od ostatniego targu prawie żadnej nie uległy zmianie z wyjątkiem żyta, które płacono o 20 cent. niżej. Piękną pszenicę, żyto i jęczmień chętnie zakupowano, poślednie gatunki nawet po zniżonych cenach trudne były do pozbycia, tak samo owies, którego gorsze gatunki z opłatą konsumcyjną nawet po 7·25 złr. za 100 kilogramów nie były do pozbycia.

Płacono pszenicę żółtą za 100 kilogramów od 9·50 do 11·50 złr., czerwoną od 10·— do 12·25, białą od 10·50 do 12·50; żyto piękne polskie za 100 kilogra. od 9·30 do 9·80; żyto podolskie za 100 kilogr. od 8·75 do 9·25; jęczmień dla brow. za 100 kilogra. od 8·— do 8·54; na paszę za 100 kilogr. od 7·60 do 7·90; owies za 100 kilogram. od 7·60 do 8·60; groch od 8·25 do 10·—; fasolę od 9·— do 12·—; jagły od 11·— do 12·—; koniczynę białą od 50·— do 65·—; czerwoną od 60·— do 85·— złr.

Tygodnik finansowy.

Mimo wieści o gotowości do wymarszu armii rosyjskiej, które w ubiegłym tygodniu nadbiegły, mimo kilku ustępów niemieckiej mowy od tronu, które tak samo pokój, jak wojnę wróżyć mogą, giełdy europejskie unosiły się jakimś wyraźnym nadmiarem optymizmu, a chociaż bardzo mała ilość tranzakcyj charakteryzowała, jak dotąd stanowisko ich wyczekujące, to jednak pod względem kursów usposobienie nie zdradzało nigdzie zupełnego zwątpienia. Do ogólnych przyczyn, które na usposobienie giełd mogły były podziałać w bardziej pognębiający sposób, przyłączyło się w Wiedniu jeszcze kilka przyczyn specyalnych. Zabiegi o wyleczenie niedomagających kolei żelaznych poszły w zawieszenie; o Zakładzie kredytowym wiedeńskim wiedzą wszyscy, że co na czysto bankowych interesach zarobił, to w przeważnej części stracił znów na kursach papierów giełdowych, jakie posiada, tak, że dywidenda jego przedstawi cyfrę nader skromną; niemniej wiadomą jest rzeczą, że bank kredytowy węgierski, chociaż znaczny miał dochód z całorocznego obrotu, będzie musiał odpisać przeszło milion złotych reńskich strat poniesionych głównie na swym zapasie papierów, — wszystko to jednak, jakby puszczone w niepamięć. Akcye kolejowe trzymały się nieźle, akcye Zakładu kredytowego wiedeńskiego podniosły się w kursie ze 146·60 na 149·10, a akcye banku kredytowego węgierskiego nawet ze 116·50 na 123·25. Rzecz ta byłaby zupełnie nie zrozumiałą, gdyby nie dwie okoliczności, na które zwrócić wypada uwagę. Wypadki takie, jak zagodzenie drażliwej kwestyi bankowej, chociaż od dawna przewidziane i wyeskontowane, wypada partyi najbardziej z tego zadowolonej witać jakąś demonstracyą giełdową. A ponieważ obecnie silny ruch tranzakcyjny zupełnie prawie jest zatamowanym na giełdzie, zakupno małych partyj akcyj wystarczy, ażeby wprowadzić do kurscetlu notacyę, jakiej się pragnie. Drugim, rzeczywisty wpływ wywierającym czynnikiem, jest znane silne zaangażowanie się kontrminy, która w miarę nadchodzących terminów, a często dla bezpieczeństwa i wcześniej musi się pokrywać. Otóż spekulacya na zwyżkę korzysta z takich okazyj, stwarza pozorny brak sztuk do sprzedaży zaofiarowanych i utrzymuje przez to sztuczną zwyżkę. Faktem też jest, że się giełdy na seryo widokiem pokoju zaspakajają, utrzymując, że jakoś się ta sprawa wschodnia, bez sprowadzania wielkiego niebezpieczeństwa musi załatwić. Gdyby przy tak niewzruszonej ufności w pokojowe załatwienie kwestyi wschodniej, miało jednak przyjść do przekroczenia Prutu przez wojska rosyjskie, to wynikający ztąd popłoch na giełdach byłby tem silniejszy, im mniej spodziewany i wolnem obniżaniem kursów przygotowany.

Dewizy i waluta złota pozostały nieomal niezmienne, srebro spadło ze 114·60 na 113·30 skutkiem spadku kursów weksli indyjskich w Londynie.

Lwów 24 lutego.

Dziś rozpoczęły się obrady gal. Towarzystwa gospodarskiego w wielkiéj sali ratuszowéj pod przewodnictwem wiceprezesa p. Dawida Abrahamowicza i w obecności komisarza rządowego radcy nadwornego Eckhardta.

Po ustnem przedstawieniu sprawozdania z czynności Towarzystwa za r. 1876 i czynności oddziałów p. Bolesław Augustynowicz, przedstawiwszy w krótkości zebranym, w jakiem stadyum obecnie znajduje się sprawa wystawy krajowéj, prosił imieniem komitetu o poparcie tego przedsiębiorstwa moralne i materyalne, poczem prof. Dr Tadeusz Pilat zdawał imieniem komitetu sprawę o projekcie referenta rządowego do ustawy o komasacyi gruntów. Bardzo jasno i w sposób świadczący o zupełnem objęciu przedmiotu dowodził prelegent najpierw na podstawie szczegółowego rozbioru ustawy zasadniczéj, statutu krajowego i debat w obu Izbach Rady państwa, tudzież przytaczając precedensy parlamentarne, że uchwalenie ustawy o komasacyi, jako wchodzącéj w zakres kultury krajowéj, całkowicie należy do kompetencyi sejmu krajowego, co jest nadto zupełnie naturalnem wobec tego, że ustawa ta wymaga głębokiéj znajomości stosunków krajowych, które w każdym kraju są inne, a to nietylko stosunków ekonomicznych lecz i społecznych. Przechodząc do omówienia kwestyi saméj ustawy wychodził z tego stanowiska, że pożyteczność takiéj ustawy jest niewątpliwą. Czy i o ile jednakże ustawę tę w Galicyi już teraz zaprowadzać można, ocenienie tego pytania zależy nietylko od tego, czy takowa ekonomiczne przyniosłaby korzyści lecz i od tego, czy pozwalają na to stosunki nasze społeczne i czy niewywołałaby ona podobnego rozdraźnienia, jak przeprowadzenie wykupna służebności gruntowych. Mówca przychodzi do konkluzyi, że rozdraźnienia podobnego obawiaćby się nie potrzeba, gdyby tylko komasacya nie następowała z urzędu lecz jedynie w skutek prowokacyi; przy wykupnie służebności bowiem stały prawie zawsze przeciwko sobie dwór i członkowie gminy jako strony przeciwne ze sprzecznemi interesami, co przy komasacyi nie zachodzi, która na korzyść obydwóch stron dokonaną być musi, nie byłoby tedy pola do rozterek społecznych. Drugą kwestyą byłaby ta, czy ze sprawą komasacyi połączyćby należało sprawę podziału spólnych gruntów. I to uważa mowca za pożądane pod pewnemi zastrzeżeniami, choć przyznaje, że najodpowiedniejszy czas do przeprowadzenia tego rodzaju czynności minął już, a był to czas zniesienia pańszczyzny, gdy wtedy komasacya żadnym nie mogła ulegać trudnościom. Komitet nie uważał za odpowiednie całą ustawę poddawać pod obrady Zgromadzenia, które jest za liczne, by mogło obradować w tak krótkim czasie nad temi postanowieniami, lecz sformułował ostatecznie dwie kwestye, poddając je pod decyzyę Zgromadzenia i proponuje następujące wnioski: Komasacya, dla stosunków rolnictwa krajowego nieodbicie potrzebna, da się przeprowadzić bez rozjątrzenia i sporu między ludnością wiejską, 1) jeżeli postępowanie komasacyjne zarządzane będzie nie z urzędu, lecz na żądanie interesowanych; 2) jeżeli do wprowadzenia postępowania komasacyjnego będzie potrzebną zgoda tych, którzy opłacają ⅔ podatku gruntowego.

Z przepisami o komasacyi dadzą się stosownie połączyć przepisy o podziale spólnych gruntów i o regulacyi spólnego użytkowania gruntów, pod warunkiem, że podział ten nie będzie odnosić się do lasów, że podział ma być zarządzonym, skoro większość uczestników za nim się oświadczy.

Przyznać muszę, że już dawno nie zdarzyło mi się słyszeć wykładu tak jasnego, gruntownego, zwięzłego, to też zgromadzeni z wytężoną uwagą przysłuchiwali się wywodom mówcy, który skończywszy otrzymał huczne oklaski. Po krótkiéj dyskusyi formalnéj, w któréj objawiono życzenie, aby sprawa ta jeszcze na poufnem zebraniu delegatów była omówioną, przewodniczący odroczył sprawę i przystąpiono potem do rozdawania nagród za całkowite gospodarstwa wzorowe.

Wieczorem odbyło się poufne zebranie delegatów, jutro zaś drugie odbędzie się zgromadzenie jawne.

Lwów 25 lutego.

Na wczorajszem wieczornem posiedzeniu poufnem delegatów Towarzystwa gospodarskiego głównym przedmiotem obrad była kwestya komasacyi gruntów. Dwa głównie zdania objawiły się w tym przedmiocie. Niektórzy a głównie p. Karol Hubicki uważając komasacyę za konieczną i pożyteczną, pragnęli, ażeby komasacya nastąpiła z urzędu. Nie obawiali się rozdraźnienia, a zresztą mniemali, że choćby jakie rozdraźnienie nastąpiło, to wobec konieczności komasacyi przygotować się na nie należy, gdyż bez przymusu u nas ustawa komasacyjna, choćby najlepsza, pozostanie na papierze dla braku poznania interesu własnego u naszéj ludności. Inni jak hr. Krukowiecki pragnęli, aby jeszcze mniéj było przymusu, jak to proponuje Komitet, aby mianowicie do przeprowadzenia komasacyi potrzeba większéj liczby zgadzających się posiadaczy jak ⅔ i aby nieliczono większości według opłacanego podatku, lecz według głów.

Ostatecznie uchwalono wnioski Komitetu, podane w poprzedniéj korespondencyi z dodatkiem p. Czajkowskiego:

„O ile chodzi o grunta, będące dobrem gminnem podział ma nastąpić przez rozprzedaż tych gruntow między członków gminy, kwota zaś ze sprzedaży pozostaje własnością gminy."

Przy końcu posiedzenia X. Stojałowski który jako gość przybył na zgromadzenie, zaproponował urządzenie kółek rolniczych włościańskich na wzór tych, jakie istnieją w Księstwie Poznańskiem, lecz nie przyszło pod tym względem do żadnéj uchwały, gdyż jeden z mowców gwałtownem swem wystąpieniem przeciw wnioskodawcy zmusił przewodniczącego do zamknięcia posiedzenia.

Na dzisiejszem jawnem posiedzeniu uchwalono po krótkiéj już tym razem dyskusyi wnioski Komitetu w sprawie komasacyi gruntów, poczem przyszła pod obrady kwestya zmiany statutu pod względem wkładek przez członków uiszczać się mających. Kwestya ta wywołała bardzo długie rozprawy, które nieprzedstawiały ogólnego interesu, a jedynie stwierdziły smutny objaw, że członkowie bardzo nieregularnie i niedostatecznie uiszczają się z wkładek, przezco tamują czynności oddziałów Towarzystwa. Uchwalono wszystkie proponowane zmiany.

W końcu prof. Dr Biliński zdawał sprawę z czynności Komitetu w sprawie spółek maszynowych i użycia odnośnéj subwencyi rządowéj. Najbliższe posiedzenie odbędzie się dziś wieczór o godz. 8éj.

Wiedeń 26 lutego.

Na dzisiejszy targ przypędzono wołów galicyjskich 346, węgierskich 1958, niemieckich 374 — razem 2678 sztuk.

Galicyjskie płacono od 50½ złr. do 54 złr., węgierskie od 48, 57 do 58 złr., niemieckie od 50, do 58½ złr. wszystko sprzedano.

Wilhelm Amirowicz,
Caffé Stirbök.

Buda-Peszt 26 lutego (*telegram*).

Bank komercyalny peszteński postanowił na dzisiejszem Zgromadzeniu ogólnem rozdzielić 15 złr. super dywidendy, co wraz z procentami 5% uczyni 40 złr.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Pera 25 lutego. Z różnych stron kraju dochodzą wiadomości o fałszowaniu w wielkiej ilości papierowej monety tureckiej.

Ruszczuk 25 lutego. Od dwóch miesięcy 30 ludzi wyrębuje drzewo na wyspie dunajskiej Guramnel, należącej do tutejszego wilajetu. Nigdy rząd rumuński nie rościł sobie prawa do tej wyspy. Dopiero dnia 21 bm. 50 Wołochów pod wodzą oficera uderzyło na nich i zabiło jednego radcę gminnego i jednego robotnika i zabrało 13tu robotników do Dziurdżewa. Tak się rzecz miała z wypadkiem podanym wczoraj przez Havasa.

Wczoraj przedstawiliśmy na tem miejscu wątpliwe znaczenie wotum zgromadzenia parlamentarnego. Jeśli odpowiedź klubu lewicy nie zabezpiecza dostatecznie gabinetu przedlitawskiego od opozycyi skrajnej lewicy postępowej i konserwatywnego centrum, kiedy na stole obrad pojawi się akt ugody, to posłużyła ona już do ogłoszenia tryumfu p. Tiszy. Kryzys węgierska już zakończona. *Hocus pocus*, jakiego użył prezes gabinetu peszteńskiego podając się do dymisyi i wskazując jako swego jedynego możliwego zastępcę bar. Sennyeya, magiczną wywołało zmianę. Nowa instalacya dawnego gabinetu odbywa się obecnie za poparciem tych stronnictw wiedeńskiego parlamentu, które stawiały przeszkody ugodzie i przygotowywały się do stanowczej opozycyi; p. Herbst ratuje p. Tiszę, ale stałe daje poparcie gabinetowi Auersperg-Lasser. Zwrot ten zaiste stanowi prawdziwe *curiosum* parlamentarne. Ks. Auersperg oświadczył na osobnem posłuchaniu N. Panu, że oparty na wotum parlamentarnem, przyjmuje podstawy ugody proponowane przez gabinet węgierski. W skutek tego oświadczenia następuje rekonstytucya gabinetu Tiszy. Mimo to jednak organa półurzędowe węgierskie, jak *Ellönör*, podnoszą jeszcze pewne wątpliwości co do tych punktów, na jakie zapadła zgoda z przyzwoleniem kół parlamentarnych. Uderzają one jeszcze na obieralność kilku członków zarządu bankowego, widząc w tem zagrożenie zasady równorzędności i domagają się jeszcze przywrócenia zasady nominacyi z równością głosów węgierskich i przedlitawskich. Trudno jednak przypuszczać, aby p. Tisza raz jeszcze chciał wznawiać targ, odniósłszy tak świetne zwycięstwo.

Wczoraj członkowie obu gabinetów odbyli znów wspólne posiedzenie pod prezydencyą Cesarza dla wykończenia w szczegółach protokólu ugodowego. Po czem ministrowie węgierscy mieli się dziś udać do Pesztu, gdzie przed sejmem wystąpią jako nowo ukonstytuowany gabinet.

W ministeryum wspólnem odbywają się równocześnie narady nad instrukcyami co do traktatu celnego austro-węgierskiego z Niemcami.

Wczorajszy telegram z Petersburga umieszczony przy końcu dziennika, potwierdzać się zdaje nasze wnioski co do przebiegu wypadków nad Prutem. Cofnął on zbyt wcześnie naznaczony w dziennikach termin rozpoczęcia kroków wojennych przez armię stojącą pod Kiszeniewem, lecz nie usunął bynajmniej ewentualności wojny między Rosyą a Turcyą. Wybuch tej wojny stoi zawsze na porządku dziennym, lecz dzień jej rozpoczęcia pozostaje nieoznaczony, bo jest zależnym od temperatury i dróg. Dzisiejszy nasz list wiedeński mniej więcej z tego samego punktu widzenia zapatruje się na położenie, tylko kładzie główny nacisk na brak dostatecznego ze strony Rosyi przygotowania. Winniśmy zawsze zwracać uwagę, iż słabość armii rosyjskiej może być tylko względną, t. j. w stosunku do przedsięwzięcia politycznego, które zamierza poprzeć; w każdym razie przerwa dwumiesięczną przed rozpoczęciem wojny, którą wczoraj wskazaliśmy jako z konieczności prawdopodobną, posłużyłaby także Rosyi do dopełnienia swoich uzbrojeń. Że zaś wojna rosyjsko-turecka staje się coraz prawdopodobniejszą, na to zgadzają się wszystkie doniesienia, jakie nas dzisiaj dochodzą. Korespondent nasz z Poczdamu, którego zajmujący list jutro podamy, donosi, że w Berlinie o tem nie wątpią już wcale, a zarazem potwierdza wszystko, cośmy od miesiąca w sprawie wschodniej uważali jako wynikające z wypadków i położenia wzajemnego mocarstw. Nie inaczej zapatruje się na sytuacyę berliński korespondent do *Pol. Corr.* i mówi: Mowa tronowa utwierdzi niewątpliwie wiarę w utrzymanie pokoju między mocarstwami nawet na wypadek wojny rosyjsko-tureckiej: pod tym względem słowa cesarskie są stanowcze; co się zaś tyczy wojny rosyjsko-tureckiej, wszystkie doniesienia zgadzają się, iż jest ona więcej jak prawdopodobną. W tym wypadku rząd niemiecki będzie dokładał usiłowań, aby zachować z zaprzyjaźnionemi mocarstwami najlepsze stosunki, równie jak dołoży starań, aby między mocarstwami stosunki pozostały dobremi. Przedewszystkiem stwierdzić można, że stosunki między dworami cesarskiemi są jak najbardziej zadowalniające; to samo powiedzieć można o stanowisku Niemiec do Anglii, tak, iż gabinet berliński korzystnie wpłynąć będzie mógł na usunięcie różnic i nieufności. „Ogólna dyplomatyczna cisza, która zapanowała obecnie, jest bezprzecznie ciszą przed burzą". A zatem wojna rosyjsko-turecka w liście tym widocznie jest zapowiedzianą. Natychmiast przecież znajdujemy jednocześnie półurzędowy komentarz do mowy tronowej w korespondencyi z Berlina do *Aug. Allg. Zeit.*, który objaśnia nas, że ustęp o sprawie wschodniej winien być tłomaczony w ten sposób, iż Rosya rachować może na przyjacielskie poparcie Niemiec, o tyle, o ile działanie jej będzie miało jedynie na celu wywalczenie na Turcyi żądań konferencyj. Wyłącznie bowiem ograniczenie się na tym celu nie zakłóci pokoju między mocarstwami, który Niemcy postanowiły utrzymać. Dzienniki francuskie a mianowicie *Journal des Débats*, nadzwyczaj przychylnie wyrażają się o mowie cesarza Wilhelma, upatrując w niej zabezpieczenie pokoju w Europie.

W Petersburgu, jak świadczył wczorajszy telegram, oczekują jeszcze odpowiedzi na notę ks. Gorczakowa, a dziś pojawiają się znowu wieści, że ta odpowiedź nastąpi, ale dopiero po zawarciu pokoju ze Serbią. Pod tym względem *Fremdenblatt*, odbiera z kół dyplomatycznych informacye, według których mocarstwa stojące w sprzeczności z rosyjskiem zapatrywaniem, czekają tylko na spełnienie tego faktu, aby wystąpić z nim w odpowiedziach i opierając się na nim, odmówić wszelkiej dalszej akcyi. Zanim jednak ta odpowiedź nastąpi, zdaje się być pewnem, iż lord Derby usiłuje zawiązać z ks. Gorczakowem układy, co potwierdza wczoraj telegrafowany list do *Norda* z Petersburga. Lord Derby usiłuje wystawić złoty most Rosyi do odwrotu, lecz Rosya widocznie nie chce przejść przez niego i stawia ośm mostów na Prucie. Podług *Memor. Dipl.* angielski minister spraw zewnętrznych polecił lordowi Lofcus podsunąć ks Gorczakowowi projekt pozostawienia Turcyi roku jednego do przeprowadzenia reform. Gabinet londyński miał zakomunikować tę myśl także innym rządom i otrzymać z ich strony za pośrednictwem posłów potakującą odpowiedź. W każdym razie projekt ten przyjdzie na stół równie jak też nastąpi odpowiedź na notę ks. Gorczakowa dopiero po zawarciu pokoju z lennemi Księstwami. Otóż co do treści, pokój między Turcyą a Serbią jest zapewniony, lecz dzisiaj pojawia się wiadomość, że układy utknęły na kwestyi formy. Najdokładniej objaśnia rzecz *Fremdenblatt* mówiąc, że ks. Milan żąda zawarcia traktatu pokoju, kiedy przeciwnie Porta ze względu na prawa swe zwierzchnicze, chce się ograniczyć na firmanie i na *modus agendi*, o którym wczoraj pisaliśmy. Trudność, która ztąd powstała, nie została dotąd usuniętą, gdyż trzeba było nowych z Belgradu zażądać instrukcyj, przecież przy widocznej zobopólnej chęci pokoju prawdopodobnie usuniętą zostanie. Co się tyczy Czarnogóry, zawieszenie broni ma być nieurzędownie przedłużonem aż do chwili zawarcia pokoju.

Pomimo zapewnień nadeszłych z Petersburga, pomimo wielu względów przemawiających za tem, że wojna nie wybuchnie w tych dniach, ciągle pojawiają się wieści o bliskim terminie przewozu wojsk rosyjskich przez Multany i Wołoszczyznę a usposobienie ogólne jest dość wojenne. Tłumaczyć sobie to można po części nieuniknionemi i koniecznemi przygotowaniami przedsiębranemi z obudwóch stron. I tak Turcy wzmacniają znacznie Ruszczuk, jako ważny punkt strategiczny, Rosyanie zaś czynią przedwstępne kroki do przemarszu przez Prut, a każda czynność w tym kierunku tłumaczoną jest w Europie, jako oznaka natychmiastowego rozpoczęcia kroków nieprzyjacielskich. Na kolejach rumuńskich przygotowują się do przewozu armii rosyjskiej, a minister Bratiano ponownie daje zapewnienia o neutralności Rumunii. Pozorna ta sprzeczność tłumaczy się tem, że Rumunia nie chcąc się narazić ani na napad Turków ani na zajęcie kraju przez Rosyę, nie będzie siłą bronić swojej neutralności, lecz odwoła się do niej moralnie i zasadniczo, czekając dalszego rozwoju wypadków. Tymczasem zaś ustąpią jej wojska z pasma potrzebnego do przemarszu wojsk rosyjskich. Podobno Rosya nie żąda niczego więcej i nie chce księstw zajmować. *Köln. Ztg*, która mówi o tem, mniej więcej tak samo zapatruje się na postępowanie i położenie księstw i twierdzi, że książe wraz z rządem zamieszka w Tirgowesti na Multanach i ztamtąd raz jeszcze odezwie się do mocarstw w sprawie neutralności Rumunii a w spokoju czekać będzie końca wojny.

Zbliża się dzień 4 marca, w którym nowy prezydent Stanów Zjednoczonych zwykł obejmować władzę. Po dwukrotnym prezydencie Ulisseaie Grant wybór wahał się między Hayesem a Tildenem, jednym kadydatem republikanów, drugim demokratów. Różnica głosów jest tak mała, że tylko niepewność głosowania jednego kraju Unii mogłaby rozstrzygnąć. Dla tego też tak ścisła kontrola była prowadzoną nad głosowaniem południowej Karoliny i Floridy a teraz poruszono nadto głosowanie w Oregonie. Komisya senacka zrewidowała głosy, a jeśliby zachodziła jedność głosów lub wielka wątpliwość, wtedy Senat ma prawo orzec co do wyboru prezydenta. W Senacie przewaga nieznaczna stoi po stronie republikanów; a przeto Hayes jest domniemanym następcą Granta.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu."

Buda-Pest 27 lutego. Dziennik urzędowy ogłasza pismo cesarskie tyczące się ponownego mianowania gabinetu Tiszy.

Paryż 27go lutego. *Le Temps* potwierdza, że między Anglią a Rosyą odbywają się narady (*pourparlers*); nie sądzi jednak, aby postawiono już wniosek względem przyznania Turcyi jednorocznego terminu.

Londyn 27 lutego. W Izbie niższej Hanbury zapowiedział, że dziś wieczór postawi rządowi pytania: czy rząd angielski pozostawi w Konstantynopolu tylko umocowanego *chargé d'affaires*, lub też zamierza przywrócić ambasadora. Kenedy wniesie d. 5 marca rezolucyę przemawiającą za utrzymaniem nietykalności i niepodległości Turcyi.

Londyn 27 lutego. Izba wyższa odrzuciła zapowiedziany na posiedzeniu piątkowem wniosek Strathedena, gdy lord Grey wystąpił przeciw niemu, upatrując w nim objaw wotum nieufności dla rządu a lord Derby w długim wywodzie ponownie położył nacisk, że traktaty obowiązują jeszcze Anglię.

Bukareszt 27 lutego. Minister oświaty przedłożył w senacie projekt tyczący się urządzenia wydziałów teologicznego i lekarskiego w Jassach. Na interpelacyę senatora Deszlina minister odmówił przedłożenia aktów tyczących się neutralności rumuńskiéj.

Konstantynopol 26 lutego. Ajencya Havasa donosi: Gdy jeszcze zachodzi potrzeba uporządkowania niejakich szczegółów, wysłannicy serbscy mieli jeszcze dziś naradę z Safvetem baszą a jutro jeszcze jedna odbędzie się konferencya. Prawdopodobnie jutro albo pojutrze nastąpi podpisanie protokółu obejmującego zasady umowy, jakie mają być uchwalone. Książę Milan telegrafem nadeśle przyjęcie umowy ze swojej strony. Protokół nadmienia, że pokój na podstawie *status quo* przywrócony zostaje obok wydania powszechnej amnestyi i opuszczenia posiadłości serbskich w ciągu 12 dni po podpisaniu umowy; oprócz tego pod względem wiadomych rękojmij moralnych ma być zrobione oświadczenie piśmienne, poczem wydany będzie nowy firman dla księcia Milana.

Kursa. Wiedeń 27go lutego, godz. 2 m. 30 po poł. Renta papierowa 62·30 — Renta srebrna 67·20. — Losy z r. 1860 108·90. Akcye Banku Narod. 830.— Akcye kredytowe 149·10 — Londyn 124·45 — Srebro 113·75 — Napoleony 9·96— — Lombardy 77·— — Losy z r. 1864 133·50 — Akcye kolei Karola Ludwika 210·50 —Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 111·75 — Akcye kolei węg. północ. wschod. 94·50 — Akcye kolei węg. wschod. —·— Anglo Bank 70·10 — Obligacye indemn. galicyjskie 84·30 — Losy premiowe węgierskie 70·25 — Akcye kolei Koszycko-Bogum. 85·— — Akcye kolei półn. zach. austr. 111·50. — Listy zastaw. hipoteczn. 87·50 — Obligi pierwszeństwa kolei państw. —·— Marki 61·17 — Ruble 154·12.

Usposobienie giełdy: stałe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kongregacyi kupieckiej.

Kraków, 27 Lutego.

	płacą	żądają
Rubel papier. rosyjski . . . (za 1 sztukę)	1 53	1 54½
Rubel srebrny obrączkowy . „ 1 „	1 75	1 85
Mark niemiecki . . . . . „ 1 „	0 60½	0 61½
Dukat holenderski ważny . . „ 1 „	5 84	5 97
Dukat austryacki „ . . „ 1 „	5 85	5 97
Napoleondor „ . . „ 1 „	9 86	10 06
Półimperyał „ . . „ 1 „	— —	— —
20-markówka niem. ważna . „ 1 „	0 —	0 —
Srebro austryackie (za 1 złr.)	113 50	115 50
Kupony austr. srebr. płatne . (za 100 zł.)	112 50	114 —
Listy zastawne i obligi: (Oprócz bież. kuponu, obliczającego się każdodz. w miarę terminu płac.)		
5% Pożyczka krajowa galicyjska	— —	91 50
Obligacye indemnizacyjne galic. .	83 50	85 50
4% listy zast. Tow. kredyt. ziem. (we Lwowie, za 100 zł. wa.)	76 25	78 25
5% listy zast. Tow. kredyt. ziem. (we Lwowie, za 100 zł. wa.)	83 50	85 50
6% listy hipoteczne banku hipot. (we Lwowie, za 100 zł. wa.)	86 50	88 50
6% listy dłużne galic. zakł. włoś. (we Lwowie, za 100 zł. wa.)	90 —	93 —
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 36 lat, srebrem za 100 zł. w. a.	92 —	— —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 36 lat, banknotami za 100 zł. w. a.	85 50	88 50
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwr. za 18 lat banknotami za 100 zł. w. a.	— —	89 50
% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwr. za 20 lat, banknotami za 100 zł. w. a.	— —	98 50
Prioritety banku gal. d. h. i p. w Krak. (za 100%)	80 —	85 —
4% listy zastawne król. Pol. ser. I (za 100 r.) (rub. i kop.)	— —	95 50
4% listy zastawne król. Pol. ser. II (za 100 r.) (rub. i kop.)	— —	95 —
5% listy zastawne król. Polskiego (za 100 r.) (rub. i kop.)	89 25	91 25
4% listy likwidac. król. Polskiego (za 100 r.) (rub. i kop.)	79 50	81 50
Akcye kolejowe i bankowe:		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 200	208 —	212 —
„ Lwowsko-Czerniow. „ „ 200	111 50	114 50
hipot. we Lwowie wpł. 200 zł. „ „ 200	— —	— —
Akcye banku gal. dla h. i przem. w Krak. 200 złr.	— —	— —

	płacą	żądają
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa .	14 50	15 50
Losy m. Stanisławowa .	— —	21 —
Wiedeń 26go Lutego.		
5% zjedn. dług państ. bank.	62 30	62 45
5 „ „ „ srebr.	67 30	67 50
„ Oblig. ind. niż. Austr.	100 75	101 25
„ „ „ czeskie .	100 50	101 50
„ „ „ węgierskie	74 —	74 75
„ „ „ galicyjskie	84 35	84 65
„ „ „ bukowińsk.	82 —	83 —
„ „ „ siedmiogr.	71 25	71 75
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr	98 25	98 50
Listy zastawne.		
5% Banku narod. listy . .	96 50	96 65
4 „ galicyjskie	76 60	77 —
5 „ „	84 —	84 50
6 „ galic. zakł. kred. włośc.	91 30	91 80
6 „ Zakł. kr. z. w Krak. w l. 18	88 —	89 —
7 „ „ „ „ „ 20	97 50	98 50
6 „ „ „ „ „ 36	86 —	87 —
5½ sr. „ „ „ 36	94 —	— —
5% węgierskie listy . .	— —	80 —
5 „ zakł. kredyt. austr. .	105 50	106 —
5 „ zakładu kr. ziem. aust. spłacal. w 33 latach .	89 25	89 75
5 „ Domen. państ. 120 złr.	143 50	144 —
6 „ Banku gal. hipot. . .	87 50	88 —
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z roku 1839 .	284 —	285 —
„ „ „ 1854 .	106 —	106 50
„ „ „ 1860 .	109 —	109 25
⅕ losów pożyczki austr. państw. z r. 1860 .	117 50	118 —
Losy pożyczki z r. 1864 .	134 25	135 75
„ prem. pożyczki węg.	70 —	70 50

	płacą	żądają
Losy Comorente	21 50	22 50
„ kredytowe	161 75	162 25
„ żeglugi parowej na Dunaju	94 50	95 50
„ księcia Salm . . .	37 50	38 50
„ „ Palffy . . .	28 —	28 50
„ „ Klary . . .	30 50	31 —
„ hr. St. Genois . . .	18 50	19 —
„ miasta Budy . . .	30 —	31 —
„ Windischgraetz . .	23 —	24 —
„ hr. Waldstein . . .	22 —	23 —
„ hr. Keglevich . . .	13 50	14 —
„ Rudolfa	13 50	14 —
„ tureckie 400-frank. .	17 —	17 50
Akcye bankowe i przem.		
Banku narod. austryac. .	832 —	834 —
Zakładu kredytowego . .	148 30	148 50
Żeglugi parow. na Dunaju	341 —	343 —
Kolei północ. Ferdynanda	1802	1807
„ rządowej fr. a. . .	234 50	235 50
„ zachod. c. Elżbiety .	131 50	132 50
„ Południowej . . .	77 —	77 25
„ Galicyjskiej . . .	209 25	210 —
„ Czerniowieckiej . .	112 75	113 25
„ Albrechta	— —	— —
„ węg. północ.-wschod.	92 75	93 25
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	104 50	105 —
„ Alföldsko-Fiumańsk.	93 50	94 50
„ Koszycko-Bogumił. .	84 75	85 25
„ Siedmiogrodzkiej .	80 50	81 50
„ Cisańskiej	159 —	160 —
„ wschodnio-węgierskiej	— —	— —
„ austryack. półn.-zach.	111 75	112 25
„ Franciszka Józefa .	117 50	118 —
Banku anglo-austryackiego	70 50	70 75
Zakładu kredytowego węg.	122 —	122 50
Banku franko-austryackiego	8 50	9 —
„ franko-węgierskiego	— —	— —

	płacą	żądają
Banku galicyj. dla handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
„ krajowego galicyjsk. we Lwowie	— —	— —
„ wiedeńskiego dla obrotu płodów . . .	— —	— —
„ galic. hipotecznego .	— —	— —
„ dla obrotu ogólnego.	79 50	80
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Dniestrzańskiej . .	—	— —
„ Koszycko-Bogumińsk.	66 50	67 —
„ państwowej 500 fr. .	155 50	156 —
Emisya z r. 1867 .	146 90	147 50
„ południowej 500 fr. .	113 50	113 75
Bony 1875-1876 6% .	— —	— —
„ płn. c. Ferd. 100 złr. m. k.	100 50	101 —
„ „ „ 100 złr. w. a.	94 50	95 50
„ „ „ w srebr. 5%	105 60	106 —
„ południ. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a. . .	85 50	86 —
5% w srebrze . . .	91 50	92 50
„ gal. Kar. Lud. 300 z. wa. w srebr. 5% za 100 złr.	101 50	101 75
Emisya II.	98 40	98 80
„ Lwowsko-Czerniow. po 300 złr. (w sr. 5% za 100)	77 50	78 —
Emissya z r. 1867 .	77 25	77 75
„ Siedmiogr. 200 złr. w. a.	59 75	60 25
„ ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w srebr. 5% za 100 złr.	75 —	76 —
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Towarz. pragskie przem. zel po 300 złr.	87 —	88 —
Waluty.		
Cesarskie korony	5 93	5 94
„ dukat na wagę .	5 94	5 95

	płacą	żądają
Napoleondory	09 96	09 97
Suweryny angielskie . .	12 45	12 55
Imperyały rosyjskie . .	— —	— —
Srebro	113 90	114 10
Srebro, kupony	— —	— —
Bank. pań. Niemiec. na 100 m.	61 15	61 25
Rubel pap.	1 63[90]	1 54[25]
Lwów 26 lutego.		
Dukat holenderski . . .	5 80	5 92
„ cesarski	5 86	5 97
Półimperyał rosyjski . .	10 05	10 30
Rubel srebrny rosyjski .	1 72	1 82
„ papierowy	1 53½	1 55½
Marki 100	60 50	61 50
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	83 80	84 70
„ „ „ „ „ 4„	76 80	77 80
„ „ Banku hipotecz.	87 30	88 10
Obligi indemn. bez kupon.	84 —	85 —
Akcye kolei galic. K. L. b. k.	209 50	212 —
„ „ Lwow.-Czern.	113 50	115 —
„ banku hipot. gal.	212 —	215 —

Warszawa 24 lutego.

	rub. | kop.	rub. | kop.
Listy zastawne 1ej seryi .	95 — —	— —
„ „ 2ej seryi .	95 —	— —
kupon . .	068⅝	— —
„ „ nowe . .	90 45	90 75
kupon . .	086⅛	— —
„ likwidacyjne . . .	80 45	80 75
kupon . .	092⅞	— —
Kolej warszawsko-wiedeń.	— —	— —
„ „ bydgoska	— —	— —
Rosyj. pożyczka prem. 1864 r	191 50	— —
„ „ „ 1866 „	193 —	— —

LICYTACYA.

Ma być oddaną w przedsiębiorstwo budowa szkoły w Grojcu, powiat Chrzanów, z twardego materyału, obliczona wedle kosztorysu na 10,941 złr. 39 c. w. a. w drodze publicznéj licytacyi przez deklaracye pisemne, opieczętowane in minus. Termin składania ofert naznacza się do dnia 13 marca 1877 r. do godziny 12éj w południe, na ręce przewodniczącego Rady szk. m. w Regulicach, w Grojcu zamieszkałego (poczta Alwernia). Składający oferty winni są zarazem złożyć wadyum 10%. Warunki, plan i kosztorys mogą być każdego czasu przejrzane na miejscu.

Z Rady szkolnej m. w Regulicach.

W Grojcu dnia 23 lutego 1877 r.

(552-1-3) *Józef Grelowski*, przewodniczący.

Przyjmuje się zamówienia

od 1go marca b. r. **na obiady gospodarskie.** Ulica Ś. Jana Nr. 312 pierwsze piętro, w podwórzu. (557)

UDZIELANIA LEKCYJ

przykrawania sukien i brania miary na centymetry podejmuje się pewna panna wedle gruntownéj, dobréj i łatwo pojętnéj metody. Na szczegółowe żądanie mogłaby tych lekcyj także po za domem udzielać. Bliższa wiadomość w Podgórzu przy ulicy Krakusa Nr. 231 listownie i o płatnie pod lit. **E. T.** (548-1-6)

Osoba uzdatniona w krawieczyźnie i kroju, znająca się na gospodarstwie, poszukuje miejsca za pannę służącą, albo chodzić do robót po domach. Adres: w Krakowie ulica Długa Nr. 4 na dole, w podworcu u krawca. (556)

Dr. Myszkowski

adwokat krajowy w Jarosławiu, **poszukuje koncypienta** z kilkoletnią praktyką adwokacką lub sądową. (553-1-3)

Ein Wirthschaftschreiber,

unverheirathet. bei 120 fl. p. anno & freier Station excl. Wäsche & Betten zum sofortigen Antritt verlangt von der Herrschaft Cieklin p. Jasło. (554-1-3)

W domu Ferd. Markusa

przy ulicy Starowiślniéj, obok pałacu Bar. Puszeta, **są różne mieszkania od d. 1go kwietnia do wynajęcia.** (555-1-3)

Mieszkanie.

Poszukuje się lokalu na pierwszem piętrze, składającego się z 6 pokoi i kuchni, blisko Rynku głównego, z przeznaczeniem na biura, za kontraktem 5cio lub 6cio-letnim, do zajęcia w roku 1878. (507-1-3)

Oferenci raczą przesłać zawiadomienia z warunkami listownie pod liter. **T. A.** do Administracyi „Czasu".

Odebrałem w komis dostawę ziemniaków Gleason

znanych ze swéj wielkiéj urodzajności i niepodlegających zepsuciu, które po cenie złr. 2·40 za 100 kilo czyli korzec do wagonu w Krakowie sprzedaję.

Zamówień niżéj 50 korcy nie przyjmuję. **Mendelsohn,**

(551-1-3) spedytor kolei.

Artykuły gumowe i z pęcherza

po 1—4 złr. tuzin

Empêcheur 2 złr. za sztukę posyła za zaliczką dyskretnie (432-1-20)

John Zieger w Graz,

skład towarów gumowych i bandaży.

Iwonicz.

Wyroby chemiczne z wód Iwonickich otrzymywane

do leczeń zimowych używane.

Podpisana Dyrekcya ma zaszczyt donieść Szanownym Panom lekarzom i Szanownej Publiczności, iż przygotowała znaczny zapas przetworów chemicznych z wód Iwonickich otrzymywanych, przyrządzonych wedle przepisów komisyi balneologicznéj, głównie wedle przepisów Dra Czerniańskiego, profesora chemii w uniwersytecie Jagiellońskim, Dra Rościszewskiego, profesora chemii w uniwersytecie Lwowskim i Dra Lutostańskiego, a mianowicie:

Sól Iwonicka

przez wyparowanie wody otrzymywana;

Ług Iwonicki

zawierający wszelkie skuteczne składniki C. 1230 (w ciepł. 10° R.) 26,5° Baumego;

Muł Iwonicki

do okładów używany.

Powyższe przetwory wysyła Dyrekcya na zamówienie natychmiast w oryginalnych paczkach mieszczących nie mniej jak:

5 kilg. soli (kilg. po 2 fr.) za 10 fr. } w puszkach
5 litr. ługu (litr po 2 fr.) za 10 fr. } blaszanych
10 kg. mułu (kg. po 20 c.) za 2 fr. w skrzynkach.

Broszury o Iwoniczu, również opis sposobu użycia wyżej wzmiankowanych przetworów rozsyła na żądanie franco i gratis.

Dyrekcya zakładu zdrojowo-kąpielowego.

(490-2-3) Poczta w **Iwoniczu.**

Pierwsze piętro

w domu pod Nrem 156, Dz. I., przy ulicy Brackiéj, złożone z 5ciu pokoi, przedpokoju, kuchni, piwnicy i strychu — **jest do wynajęcia od 1 lipca b. r.** Bliższa wiadomość u stróża w tym domu. (444-3-6)

Do wydzierżawienia każdego czasu

folwark na Bielanach pod Krakowem nad Wisłą, z wszelkiemi budynkami, gruntami blisko 307 mrg., inwentarzami, znacznym stawem i cegielnią o trzech piecach. — Bliższa wiadomość na miejscu w klasztorze OO. Kamedułów lub u adw. *Dra Wędrychowskiego* w Krakowie. (535-2-3)

Dnia 1, 2 i 3go marca b. r.

odbędzie się

w Magazynie Henryka Schwarza

w Krakowie

WYPRZEDAŻ

towarów **wysortowanych** i resztek.

(493-3-3)

W domu pod Nr. 63

przy ul. Karmelickiej **jest do wynajęcia od 1go kwietnia b. r. mieszkanie,** składające się z 2 salonów, 2 pokoi, kuchni, itd. — Wiadomość u właściciela. (474-2-3)

Panna

przyjemnéj powierzchowności, z dobrem poleceniem, potrzebną jest do Magazynu konfekcyj damskich **Henryka Schwarza w Krakowie.** (400 3-3)

CAPSULES ET DRAGÉES AU BROMURE DE CAMPHRE

Du Docteur CLIN

LAURÉAT DE LA FACULTÉ DE MÉDECINE A PARIS (PRIX MONTHYON)

Kapsułki i Pigułki Dra CLIN z Bromku kamforowego używają się w słabościach muzgu i nerwów, chorobach serca i kanałów oddechowych, a szczególniej następujących: Astmie, Bezsenności, Biciu serca, Hysteryach, Padaczce, Zawrotach, Obłędzie, Boleściach głowy, Dolegliwościach narządu moczo-płciowego, dla ukojenia wszelkich rozdrażnień nerwowych.

W PARYŻU u P. CLIN et C°, ul. Racine, 14. Dostać można w znaczniejszych aptekach.

(60-8-)

Dra Pattisona

Wata gośćcowa

wylecza natychmiast i koi szybko

gościec i reumatyzmy

wszelkiego rodzaju, jakoto: cierpienia twarzy, piersi, szyi i zębów, gościec głowy, ręki i kolana, szarpanie w stawach, bóle grzbietu i bioder.

W paczkach po 70 c., w półpaczkach po 40 c. do nabycia u *E. Stockmara*, aptekarza w Krakowie. (161-11-16)

ZNAKOMITE POWODZENIE.

VELOUTINE

jestto MĄCZKA RYŻOWA specyalnie przygotowana z Bizmutem, dlatego to działa szczęśliwie na skórę, **niedostrzeżona przystaje do ciała** nadaje cerze

ŚWIEŻOŚĆ NATURALNĄ.

CH. FAY

Magazyn Perfum w Paryżu, 9, NA ULICY DE LA PAIX, 9.

W Krakowie u pp. Józefa Trauczyńskiego, W. Redyka, Leona Feintucha i W. Fenza, — w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego, — i w pierwszych Składach perfum i wytworów toaletowych. (51 15-)

Soeben erschien 6. sehr vermehrte Auflage:

Die geschwächte Manneskraft, deren Ursachen und Heilung. Dargestellt v. Dr. Bisenz. Preis 1 fl.

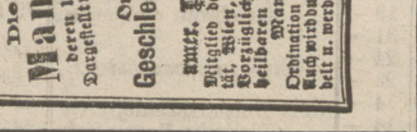
Zu haben in der Ordinations-Anstalt für **Geschlechts-Krankheiten** von emer. **Prof. Dr. Bisenz,** Mitglied der Wiener medic. Facultät, **Wien, Franzensring 22.** Vorzüglich werden die scheinbar unheilbaren Fälle von geschwächter Manneskraft geheilt. Ordination täglich von 11—4 Uhr. Auch wird durch Correspondenz behandelt u. werden Medicamente besorgt.

166 22 100)

EAU

de Melisse des Carmes

P. BOYER na ulicy *Taranne, 14, w Paryżu.*



Woda z rośliny zwanéj miodownikiem karmelickim, nagrodzona medalem na powszechnéj wystawie w Londynie w r. 1862. Środek ten powszechnie znany i używany w Paryżu przeciw: **cholerze, apopleksyom, sparaliżowaniu, zemdleniom, migrenom, boleści i rżnięciu w żołądku, niestrawności** i t. d. (50-17-)

Skład główny w Krakowie w aptece p. J. Trauczyńskiego i w aptece W. Redyka, — we Lwowie w aptece p. P. Mikolascha, — w Czerniowcach w aptece P. Golichowskiego.

Fabryka pudełek drewnianych

ERNST KUSCHEL dawn. F. J. SANDMANN

w Ober-Hannsdorf pod Glatz w Szlązku,

poleca pudełka do maści, czernidła na buty i na zapałki, w okrągłym lub owalnym kształcie i każdéj wielkości, po najtańszych cenach. Cenniki rozsyła darmo i opłatnie. (411-2-3)

RIXA OZDOBY ZŁOTE,

najnowszy metal szlachetny, który zawsze tak żółty jak złoto zostaje, z piśmiennem poręczeniem, że to złoto nawet po **10 latach** nigdy koloru stracić nie może.

Pierścionki ze złota Rixa, oprawne w kształcie róż w prawdziwe kryształy górskie, prawdziwe cacko, sztuka ażurowo oprawna 1 złr. 50 c., 2 złr., 3 złr., 4 złr.

Wspaniałe **sygnety** ze złota Rixa z prawdziwemi kamieniami do rytowania, z ciężkiego metalu, bogato cyzelowane 1 złr. 50 cent., 2 złr., 3 złr., teżsame z prawdziwemi granatami 2 złr. 50 cent

Łańcuszki do zegarków z prawdziwego złota Rixa, dla mężczyzn po 1 złr. 50 cent, 2 złr., 3 złr., 4 złr., 5 złr.

Łańcuszki na szyję dla mężczyzn i dam, długie i piękne ogniwa do zawieszenia 2 złr 50 cent., 3 złr., 4 złr., 5 złr.

Śliczne łańcuszki na szyję dla dam, z brylantowym krzyżykiem lub medalionem. Sztuka 1 złr. 50 cent.

Medaliony na szyję dla dam, lub dla mężczyzn do łańcuszka od zegarka 1 złr. 50 cent, 2 złr., 3 złr.

Krzyżyki oprawne w rubiny, safiry, ametysty, korale, lub inne kamienie, sztuka 1 złr., 1 złr. 50 cent., 2 złr., 3 złr.

Guziki do koszul lub mankietów ślicznie cyzelowane, w ogniu emaliowane, 6 sztuk w puzderku 1 złr., 1 złr. 50 cnt. do 2 złr. teżsame guziczki wysadzane białemi lub kolorowemi kryształowemi kamieniami 2 złr., 3 złr., 4 złr., 5 złr.

Broszka i kolczyki, bardzo pięknie i mozolnie wykonane, w ogniu emaliowane lub wysadzane kryształowemi kamieniami, koralami, safirami, chryzopazami, opalami, rubinami, granatami, itd. 1 broszka 1 złr., 2 złr., 3 złr, 4 złr. 1 para odpowiednich kolczyków 1 złr., 2 złr., 3 złr., 4 złr.

Zegarki ze złota Rixa, doskonale regulowane z piśmiennem poręczeniem, 1 chronometr dla dam 8 złr., 10 złr., 15 złr. 1 chronometr dla mężczyzn 10 złr., 15 złr., 18 złr. Za każdą pojedynczą sztukę złota Rixa daje się poręczenie.

Kupcy, złotnicy, handlarze, zegarmistrze otrzymują przy hurtownych zakupnach odpowiedni rabat. Rozsyłkę uskutecznia sumiennie i szybko (539-1-6)

Fabriks-Depot des Rix-Gold-Schmuckes

Wien, Praterstrasse 16.

FOSFORAN ŻELAZA

P. **LERAS**, Doktora Umiejętności, *8, ulica Vivienne.*

Środek ten w stanie ciekłym bez smaku żadnego, podobny do wody mineralnej, łączy w sobie pierwiastki wyrabiające krew i kości. Ze wszystkich preparatów żelazistych jest on najwięcej racjonalny i dlatego to przyjęty został przez najznakomitszych lekarzy. Bardzo dobrze się nadaje do temperamentów młodych panienek delikatnych, których rozwój ciała jest trudny, lub został spóźniony, dla pań cierpiących na nieznośne boleści żołądka, pochodzące z bladaczki, wyniszczenia, białych upławów lub braku regularności, dla dzieci bladych, wątłej budowy i delikatnych i dla wszystkich osób cierpiących z niedokrwistości. Skuteczny, szybko działający, mogący być zniesionym przez najdelikatniejsze żołądki, środek ten nie sprawia ani zatwardzenia, ani nie działa szkodliwie na zęby. Oto są przymioty, dla których użycie jego zalecają lekarze.

Dla uniknienia licznych fałszerstw i naśladownictwa, żądać aby stempel rządowy francuzki koloru niebieskiego, stósownie do prawa z 26 Listopada 1873, marka fabryczna i podpis GRIMAULT et COMP. znajdowały się na jednej etykecie.

Dostać można w głównych aptekach w POLSCE i w AUSTRYI.

(44-8-)

WODA I PUDRY DO ZĘBÓW

Dra PIERRE

z fakultetu medycznego w Paryżu

8, na Placu Opery w Paryżu.

Dostać można we wszystkich składach fryzyersko-perukarskich.

MEDAL ZASŁUGI przyznany **Doktorowi PIERRE** na wystawie wiedeńskiéj, najwyższa nagroda przyznana tym środkom toaletowym do zębów. (69-11-)



SZPRYCOWANIE

Z ROŚLINY MATICO

P. **GRIMAULT et Cie**, Aptekarzy w Paryżu, *8, ulica Vivienne.*

Przygotowane z liści drzewa rosnącego w Peru, leczy szybko i niechybnie rzerzączki najuporczywsze i zastarzałe. Apteka Grimault et Comp. dla lekarzy, którzy mają zwyczaj zapisywać balsam kopaiwy za pomocą klejowatości, przygotowuje pikułki z essencji Matico i balsomu kopaiwy.

Pigułki te, nietylko że zawsze skutkują w jak najkrótszym czasie, ale nawet nie mają tyle nieprzyjemnej woni balsamu kopaiwy.

Każdy flakonik opatrzony jest podpisem **Grimault et Comp.**

Dla uniknienia licznych fałszerstw i naśladownictwa żądać aby stempel rządowy francuzki koloru niebieskiego. stósownie do prawa z 26 Listopada 1873, marka fabryczna i podpis GRIMAULT et COMP. znajdowały się na jednej etykecie.

Dostać można w głównych aptekach w POLSCE i w AUSTRYI.

(45-8-)

Dr. BORCHARDT'S AROMATISCHE KRÄUTER-SEIFE.

Z cesarsko-król. austr. przywilejem i król. pruską ministeryalną aprobatą.

Dr. SUIN FAMILIENWAPPEN.

Dra Borchardta aromatyczne ziołowe mydło, do utrzymania i upiększenia płci, doświadczone we wszystkich wyrzutach skórnych; w opieczętowanych oryginalnych paczkach po 42 cent.

Dra Kocha bonbony ziołowe, uznane jako pewny środek domowy przeciw katarowi, chrypce, zaflegmieniu itp.; w oryginalnych pudełkach po 70 i 35 cent.

Dra Béringuiera olejek z korzeni ziołowych do wzmocnienia i utrzymania włosów na głowie i brodzie; flaszeczka 1 złr.

Dra Béringuiera środek do farbowania włosów, farbuje na czarno, brunatno i blond; w szkatułkach i z szczoteczkami 5 złr.

Profesora **Dra Lindesa** pomada z ziół w laskach, podnosi połysk i giętkość włosów i usposabia je do układania się; oryginalna laska 50 cent.

Balsamiczne mydło oliwne odszczególnia się ożywiającem i utrzymującem oddziaływaniem na giętkość i miękkość skóry; paczka po 35 cent.

Dra Suin de Boutemarda aromatyczna pasta do zębów, najpowszechniejszy i najpewniejszy środek do utrzymania czystości zębów i dziąseł; w $^1/_1$ i $^1/_2$ paczkach po 70 c. i 35 cent.

Dra Béringuiera aromatyczny wyskok koronny, jako wyborne pachnidło i woda do obmywania. pobudzająca i krzepiąca siły żywotne; flaszeczka po 1 złr. 25 c. i 75 c.

Braci Leder balsamiczne mydło z olejku orzechów ziemnych, za 1 sztukę 25 c., za 4 sztuki w 1éj paczce 80 c. Szczególniéj do polecenia rodzinom.

Dra Hartunga pomada z ziół, do przywrócenia i ożywienia porostu włosów w opieczętowanych i w szkle stemplowanych słoikach po 85 cent.

Dra Hartunga olejek z kory chiny do konserwowania i upiększania włosów; w opieczętowanych i w szkle ostemplowanych flaszeczkach po 85 cent.

Lekarskie mydło z benzoe, najlepsze mydło na cerę, ma tensam skutek co tynktura z benzoe. Cena paczki 40 c.

Jedyna sprzedaż po powyższych cenach oryginalnych znajduje się w **Krakowie** u pp. Józef Jahn, W. Redyk apt i Wilhelm Fenz; również także w BIAŁY: Erich Keler, apt.; w BEŁZIE: A. W. Grot; w BOCHNI: P. Niedzielski; w BÓBRCE: Wł. Mydlicki, apt.; w BRODACH: Edward Liszka, apt.; w BRZEŻANACH: B. Fadenhecht; w BUCZACZU: Kercel i Jeżewski; w CZERNIOWCACH: Ign. Schnirch i J. Golichowski; w CZORTKOWIE: Ludwik Noss, apt.; w GORLICACH: Wal. Rogawski, apt.; w GRYBOWIE: Alojzy Muszyński; w JAROSŁAWIU: Józef Rohm, apt.; w KOŁOMYI: K. Laden, aptek. i E. Stencel; we LWOWIE: Zyg. Rucker apt., Jac. Beiser apt., Piotr Mikolasch apt., J. Piepes apt., Kalikst Krzyżanowski apt. i Nahlik apt.; w LIPNIKU p. Białą: E. Sokalski apt.; w MIKULIŃCACH: St. Miedlicki, apt.; w NADWÓRNEJ: Wł. Dziembowski, apt.; w NOWYM TARGU: Karol Laur; w NOWYM SĄCZU; Ignacy Garan; w PRZEMYŚLU: Ed. Machalski; w RADAUTZ: Karol Teichmann; w RADZIECHOWIE: F. Grot; w RZESZOWIE: Ignacy Schaitter i Sp.; w SANOKU: Jan Zarewicz, apt.; w SERECIE: J. Dempniak; w SOKALU: A. W. Grot; w STANISŁAWOWIE: Ferd. Stecher apt. i Adolf Beill apt.; w STRYJU: Z. Drągowski apt.; w SUCZAWIE: Juliusz Fiebert, apt.; w TARNOPOLU: Wal. Stachiewicz; w TARNOWIE: W. T. A. Wielogórski; w WADOWICACH: Ignacy Brosig; w ŻÓŁKWI: Resie Barbag; w ŻURAWNIE: Józef L. Tomaszewski, aptekarz. (32-9-10)

Ostrzeżenie! Przed naśladowaniami **Dra Borchardta mydła ziołowego** i **Dra Suin de Boutemarda pasty do zębów,** otrzegamy niniejszem Szanownych kupujących usilnie.

Raymond & Co. w Berlinie, c. k. właściciele przywilejów i fabrykanci.

Plac pod budowy.

Przy ulicy Starowiślnéj, naprzeciw pałacu JWgo Barona Puszeta, **jest front 30 sążni długości a 16 głębokości całkowicie lub częściowo zaraz do sprzedania.** Bliższych wiadomości udziela Wny Dr. *Ferdynand Wilkosz*, przy ulicy Jagiellońskiéj pod Nr. 205 na pierwszem piętrze i pan *Edward Meyer*, przy ulicy Dajwor pod Nr. 347 w Krakowie. (479-3-6)

Trawy miodowéj

(holcus lanatus) świéżéj i pewnéj dostać można w **Bochni** u p. **J. Michnika** kupca, po cenie 4 złr. 50 c. w. a. za korzec, wraz z workiem i wolną odsyłką do kolei. Przy wzięciu naraz 10 korcy dodaje się 11 bezpłatnie. Przy zamówieniu dołącza się tylko mały zadatek. Jestto jedna z najlepszych traw do podsiewania ugorów i łąk, bo jest najwcześniejszą, rośnie wysoko i znosi wilgoć i posuchę, jakoteż do podsiewania koniczów, osobliwie dwuletnich w słabszych gruntach, które od wymarznięcia ochrania. Sieje się na wilgotną ziemię, bo nie znosi włóczki, a potrzebuje dużo wilgoci do kiełkowania. Na iłach i czystych piaskach z trudnością wschodzi. Wszelkie reklamacye proszę adresować: Zarząd dóbr w **Ubrzeżu**, poczta Łapanów. (482-4-10)

Budowniczy,

egzaminowany w Prusiech, 31 lat mający, poszukuje umieszczenia, bądź przy kolei, fabryce lub większych dobrach. — Adres: *Wł. Baranowski* budowniczy, Rogóżno, Poznańskie. (472-3-4)

Koń maści gniadej lat 6 mający, miary 1 ", spokojny i łagodny, jest do sprzedania. — Wiadomość na miejs u u właściciela p Jabłońskiego przy ul. Karmelickiej Nr. 66 i 67. (469-3-3)

Nasiona.

Cenniki nasion jarzyn, które w naszym klimacie najlepiéj się udają, tudzież wielki wybór najpiękniejszych kwiatów letnich, rozsyłam na żądanie opłatnie. Bukiety na imieniny posyłam punktualnie.

Karol Freege,

ogrodnik handlowy w Krakowie przy ulicy

(458-5-9) Lubicz pod L. 103.

W Bolestraszycach

pod Przemyślem, ostatnia poczta Żurawica, **jest do sprzedania** znaczniejsza partya dobórowego **nasienia buraków pastewnych,** które w r. 1876 wydały blisko po 400 korcy na morgę. — Bliższa wiadomość w Zarządzie Ekonomicznym na miejscu, lub w Krakowie pod L. 2, Piasek u kamerdynera *Franciszka Przeniosło.* (521 3-3)

---

4 goldene Medaillen. 4 Ehren-Diplome.

Liebig Company's Fleisch-Extract

aus FRAY-BENTOS (Süd-Amerika).

Nur ächt wenn die Etiquette eines jeden Topfes nebenstehenden Namenszug in blauer Farbe trägt.

Do nabycia: **w Krakowie u A. Siedleckiego, apt. i Juliusza Grosse.** (194-3-24)

Prawdziwe

Pigułki Morisona.

Pa ARTHAUD MOULIN.

Najlepsze ze środków czyszczących i przeczyszczających krew we wszelkich słabościach złego przymiotu, nadto w zołzach, liszajach, wyrzutach skórnych i zepsuciu krwi. (62 85)

Skład główny w Paryżu u p. Arthaud Moulin aptekarza, 30, ulica Louis le Grand, — w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego pod Koroną w Rynku głównym i w aptece W. Redyka, — w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego.

RADA NADZORCZA Towarzystwa Zaliczkowego

Krakowskiego,

spółki zarejestrowanéj z nieograniczoną poręką,

spowodowana wywołaną polemiką, toczącą się w dzienniku „Czas" w Nrach 279, 280, 284 i 286 r. z. pomiędzy jakoby kilkoma ciekawymi członkami Towarzystwa a Dyrekcyą — wydelegowała komisyę z grona swego, złożoną z pp. Dra Jonatana Warschauera, Ernesta Stockmara, Tomasza Chęcińskiego i Wita Mokrzyckiego w celu zbadania przyczyny — z jakiéj zachodzi różnica w ogłoszonem sprawozdaniu przez Dyrekcyę Towarzystwa w dniu 4 stycznia 1876 r. za czas od 1 stycznia do 31 grudnia 1875 r. wykazującem podówczas stan gotówki w kasie złr. w. a. 4135 c. 37 — a następnie w odczytanem sprawozdaniu na ogólnem zgromadzeniu członków Towarzystwa w dniu 26 marca 1876 r. odbytem, a wykazującem znowu za tenżesam czas zapas gotówki w kasie Towarzystwa sumę złr. w. a. 6471 cnt. 65.

Komisya ta odbywszy szczegółową rewizyę ksiąg, a głównie księgę kasową za rok 1875 zbadawszy, znalazła wszystkie księgi, ich prowadzenie i cały bilans za rok 1875 w należytym porządku i wyjaśniła w szczegółowem sprawozdaniu swojem, złożonem z powyższéj czynności Radzie Nadzorczéj na posiedzeniu w dniu 30 stycznia b. r. odbytem, zachodzącą różnicę między zapasem gotówki w dniu 31 grudnia 1875 r. przy doraźnéj rewizyi kasy przez komisyę kontrolującą znalezionym — a wykazanym na ogólnem zebraniu członków Towarzystwa — w ten sposób, że różnica ta powstała wskutek umieszczenia tak zwanych pozycyj przechodowych ogółową kwotę 2336 złr. 28 c. w. a. wynoszących, w pozycyi gotówki, któreto pozycye należały do bilansu z 1875 r. — nadmieniając, że doraźną rewizyę tak dnia 31 grudnia 1875 r., jak i specyalną do bilansu, ostatecznie dnia 17 marca 1876 r. dokonaną, robili fachowi członkowie komisyi kontrolującéj to jest WWni Marceli Jawornicki, dyrektor Kasy Oszczędności, Wit Mokrzycki, Mieczysław Brzozowski, urzędnicy Banku galicyjskiego, i Maryan Dworski, radca miasta.

Rada Nadzorcza zbadała szczegółowo przedstawione z powołaniem na odnośne stronice księgi kasowéj pozycye przechodowe i tak z wyjaśnienia co dopiero wzmiankowanéj komisyi, jakoteż i z własnego badania, nabrała przekonania, że wykazany i zamknięty ostatecznie przez Dyrekcyę rachunek — tudzież zamknięty bilans za rok 1875 jest sprawiedliwy, z księgami zgodny — i rezultat ten swego dochodzenia do publicznej podaje wiadomości. (496-2-2)

Kraków dnia 20 lutego 1877 r.

Dr. Maksymilian Machalski,
Prezes Rady Nadzorczéj.

Dr. Cesznak Feliks,
Adwokat i Sekretarz Rady Nadzorczéj.

Kawy zdrowia

Dra Schwabego i **Dra Lutzego,** bardzo smacznéj i pożywnéj, szczególniéj dla słabych i dla dzieci, a pięć razy tańszéj od kawy indyjskiéj, premiowanéj na wiedeńskiéj wystawie światowéj, dostać można w Handlu **Jana Nagel w Krakowie,** Rynek główny. (231-2-)

Place budowlane

na Dajworze i łące S Sebastyana, są do sprzedania za ceny bardzo umiarkowane. Upoważnionym do zawierania kontraktów jest p. adwokat Dr. Ferdynand Wilkosz. (3152-21-30)

!Ważne dla wszystkich chorych!

Tysiące i więcej niż tysiące ludzi nadwerężyło **swe zdrowie** przez **rozpustę.** Dążą oni nietylko do moralnego ale i do fizycznego **upadku,** co się bardzo wyraźnie okazuje w **utracie pamięci, w bólach krzyżów, w drżeniu członków.** Do wspomnionych cierpień policzyć także należy **osłabienie organów płciowych, zaćmienie oczów, wielką drażliwość nerwów,** jako pewne oznaki i skutki wspomnionej przyczyny. Bardzo jasno i **dla każdego** zrozumiale traktuje te przypadłości wyborne dzieło: (H. 36000)

Dr. Retau's „Selbstbewahrung"

Rady na wszystkie osłabienia.

Cena 2 złr. w. a., które wskazuje zarazem **drogę** i **środki do uniknięcia tych cierpień.** (85-4-8)

To rzeczywiście doskonałe dzieło zalecone jest tak przez rządy jak inne o pomyślność i zdrowie ludzkie troskliwe instytucye.

Jest do nabycia we wszystkich księgarniach.

Tylko za 4 złr. 50 cent.

dostać można następne rzeczy:

1 parę bardzo ładnych **lichtarzy** z prawdziwego **chińskiego srebra**
1 wspaniałą **salonową lampę naftową**
1 śliczną wied. **kasę** żel. na **złoto** lub **pieniądze** wspaniały strój damski, składający się z 1 pary **kolczyków z podwójnego złota, 1 broszki** i **2** ślicznych **pierścionków**
1 garnitur bardzo ładnych **guzików** do mankietów i koszul z prawdziwego **talmi złota**
12 sztuk nieczerniejących **łyżek**
1 śliczną **maszynkę do szycia** z pozłacanego bronzu wraz z szufladką na igłę i naparstek
1 pyszne **puzderko do szycia** zawierające wszystkie dla damy potrzebne rzeczy, jak: nożyczki z nowego srebra, naparstek, pudełko na igły do szycia i dziergania, przyrząd do dziurkowania, igły i jeszcze wiele innych przyborów
1 kompletny wspaniały **garnitur dla palaczy,** składający się z bardzo ładnej wielkiej fajki okutej w chińskie srebro, wraz z cybuchem prawdziwą wiśniówką, 3 różnemi cygarniczkami artystycznie rzeźbionemi. 1 bardzo pięknej tabakierki i tytonierki z 10 książeczkami papieru Job na papierosy, tudzież z maszynką na papierosy, którą w 2 minutach 20 papierosów zrobić można. — Wszystko to razem kosztuje **4 złr. 50 c.** — Przy przesyłce liczy się za skrzyneczkę z opakowaniem 50 c. Wyłącznie i jedynie w (538-1-6)

Industrie-Halle, Wien, Praterstrasse 16.

Czcionkami Drukarni „CZASU".

Odpowiedzialny rządca drukarni Józef Łakociński.